

Janusz Fałowski

Reprezentanci społeczności żydowskiej w parlamencie III kadencji 1930–1935

Do przedterminowych wyborów do parlamentu III kadencji, które zostały rozpisane na dzień 16 i 23 XI 1930, elektorat żydowski stanął ponownie podzielony. Już samo ogłoszenie przedwczesnych, nagłych wyborów, utrudniało zaskoczonym partiom, także żydowskim, konsolidację i przeprowadzenie w miarę sprawnej kampanii. Nerwowości w przygotowaniach dodawało zjawisko załamania się w Polsce demokracji parlamentarnej, wyrażonej w internowaniu w Brześciu nad Bugiem 19 posłów minionej kadencji, w tym pięciu parlamentarzystów ukraińskich.

Idea Bloku Mniejszości Narodowych, której dotąd wierny był lider syjonistów z byłego zaboru rosyjskiego Izaak Grünbaum, w obecnych wyborach parlamentarnych okazała się już martwa, szczególnie po stronie ukraińskiej. Mniejszość słowiańska zamieszkująca w sposób zwarty wschodnie połacie kraju była zdolna do samodzielnego wywalczenia mandatów i już choćby z tego powodu nie kwapiła się do dzielenia się swymi zdobyczami wyborczymi. Podstawową jednak przyczyną rozbratu wyborczego był trwający proces emancypacji handlu i rzemiosła ukraińskiego, kolidujący z interesami gospodarczymi ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich.

Ugrupowania ortodoksyjne i sfera przedsiębiorców żydowskich z Wacławem Wiślickim na czele, opowiadające się za bezpośrednią współpracą z sanacją, liczące, że w oparciu o obóz rządzący uda im się wywalczyć prerogatywy dla całej ludności żydowskiej lub chociaż dla własnego elektoratu, ponownie zbliżyły się w szrankach wyborczych do BBWR.

W tej rachubie przebiegała się także taktyka polityczna bazująca na prostej arytmetyce. Było rzeczą jasną, że tylko ugrupowanie większościowe, a nie szczupła liczebnie opozycja choćby nawet bardzo demokratycznie usposobiona, byłoby technicznie zdolne zrealizować postulaty żydowskie. Tej matematycznej możliwości parlamentarnej nie miała bowiem mniejszość żydowska, nawet w okresie sojuszu z innymi narodowościami. Taką nadzieję arytmetyczną i co najważniejsze — ideową, rokowała antyendeccka sanacja, ugrupowanie o znacznie szerszych horyzontach politycznych w dziedzinie narodowościowej. Teoretycznie, prócz korzystnych perspektyw legislacyjnych można było od rządzącego obozu sanacyjnego oczekiwać pomyślnych rozporządzeń władzy wykonawczej.

Wydawało się zatem posunięciem słusznym czynnie wesprzeć obóz zmagający się z ugrupowaniem antysemitycznym i zarazem skłócony z lewicą mającą szerokie zapę-

dy etatystyczne, z czym walczyły wszystkie grupy żydowskie, a zwłaszcza kręgi przedsięwzięwców, nie licząc drobnych liczebnie sił o radykalnym programie społecznym. Ponadto rzeczą istotną dla decyzji ortodoksji był zawsze podkreślany przez to ugrupowanie szukające inspiracji politycznej w Biblii, walor postawy lojalistycznej, która powinna cechować Żydów w diasporze względem kraju, a zatem i rządu państwa, w którym zamieszkiwali.

Część Żydów ujęta była faktem, że oto polski obóz rządzący, rzecz zupełnie bez precedensu, po raz kolejny zwrócił się bezpośrednio do mniejszości narodowej z ofertą współpracy politycznej. Niezależnie od przypisywanego sanacji makiawelizmu, czyli działania na rzecz podtrzymania stanu rozbitcia żydowskiej sceny politycznej, ówczesne postępowanie obozu belwederskiego mieściło się w ramach postulowanego przez jej ideologów działania proobywatelskiego, propaństwowego, czyli nowoczesnej teorii społecznej, znacznie szerszej od endeckiej, której zaściankowe, ksenofobiczne myślenie narodowe zrodzone w okresie zaborów, nie potrafiło uwolnić się od swego już nieaktualnego XIX-wiecznego podłoża historycznego.

Syjonistów drażyła i rozbiła wewnętrznie dyskusja na temat strategii i taktyki wobec sanacji, polskiej opozycji, stosunku do innych partii żydowskich, zwłaszcza do ortodoksji. Syjoniści małopolscy jako wyznawcy doktryny mniejszego zła politycznego, obyci z galicyjską — ale i zawsze towarzyszącą demokracji — taktyką parlamentarną ucierania poglądów, podążania żmudną, lecz efektywną drogą kompromisu, w przeciwieństwie do syjonistów „Królewaków”, jeszcze dawali sanacji kredyt zaufania, tym bardziej chętnie, że był to obóz przeciwny antysemickiej narodowej prawicy, jak i nieelastycznej w poglądach gospodarczych lewicy.

Ozjasz Thon nie zawsze zgadzał się z polityką sanacji, głównie na polu gospodarczym, ale miał zaufanie do moralności ludzi z bezpośredniego otoczenia Józefa Piłsudskiego, znanych mu jeszcze z okresu zaboru austriackiego, o których zwykł pisać z szacunkiem, że są to „kryształowo uczciwi ludzie”. Był przekonany o braku nastrojów antysemickich wśród tej ekipy. Spodziewał się z tej strony ochrony bezpieczeństwa Żydów i poszanowania ich praw obywatelskich.

Thon, obawiając się negatywnych skutków wciągnięcia Żydów do polskich porachunków wewnętrznych w postaci rozniecenia atmosfery antysemickiej, usiłował prowadzić ostrożną politykę balansu między Centrolewem a sanacją, z lekką życzliwością okazywaną obozowi belwederskiemu, najczęściej wyrażaną w formie wstrzymywania się od głosowania nad budżetem. Ozjasz Thon zdecydowanie występował, zresztą jak i wszyscy politycy żydowscy, przeciwko antysemickiemu obozowi narodowemu, co ponownie grawitowało go w kierunku sanacji i odciągało od wizji współpracy z potencjalnie szeroką platformą polityczną polskiej opozycji.

Impulsywny charakterem Grünbaum, wychowany z dala od klimatu kompromisu i umiarkowania, którymi to cechami przesiąknięte było życie parlamentarne zaboru austriackiego, lecz w mentalności radykalnej, bo zrodzonej w atmosferze braku wolności politycznej jaka panowała w byłym zaborze rosyjskim, parł ze swoją grupą do zdecydowanej opozycji wobec sanacji.

Syjoniści małopolscy, którzy dzięki długoletniej pracy organizacyjnej i umiarkowanej taktyce brylowali na lokalnym rynku politycznym, oczekiwali, że wyznaniowy elektorat żydowski w wyborach choć po części odnowi z nimi dawną współpracę z 1922 roku. Syjoniści z dawnego zaboru austriackiego wydawali się zdolni do współpracy z miejscową, rozpro-

szoną pod względem organizacyjnym ortodoksją, a dodatkową szansą na odnowienie kontaktów było wykształcenie religijne i praktyka rabinistyczna Ozjasza Thona. Ortodoksja małopolska, co dowiodły poprzednie wybory, nastawiona była jednak lojalistycznie wobec ekipy rządzącej i wątle były nadzieje, że w inną stronę skieruje swój elektorat.

W byłej Kongresówce syjoniści i silniejsza oraz znacznie lepiej zorganizowana niż w Małopolsce ortodoksja, stali na antypodach ideologiczno-politycznych stymulowanych jeszcze przez wzmagający się kryzys palestyński, naznaczony konfliktem z Arabami i angielską władzą mandatową. Kłopoty te były wodą na młyn ortodoksji, która wyczuwając osłabienie popularności syjonizmu, wzmogła krytykę tej formacji politycznej i sposobu re-emigracji Żydów do Palestyny, która miała się dokonać przyrodzonymi środkami. Obie grupy, co miało miejsce w poprzednich wyborach, rywalizowały zaciekle o względy elektoratu żydowskiego.

Obóz syjonistyczny dodatkowo trawił spór o wizję ustrojową przyszłej siedziby narodowej Żydów w Palestynie, dobór społeczny emigracji, o metody postępowania z angielską władzą mandatową i z Arabami. Nie gasły wśród syjonistów ambicjonalne spory personalne i organizacyjne, nakładające się na historyczne rozbieżności polski. Mimo upływu lat od okresu zaborów, syjoniści nie potrafili doprowadzić do zrośnięcia się ich dzielnicowych organizacji.

Małopolscy syjoniści z swymi kolegami ideowymi z byłej Kongresówki nadal nie tworzyli jednolitej organizacji. Co więcej, nawet w Małopolsce syjoniści należeli do odrębnych, choć intensywnie współpracujących ze sobą struktur. Własną władzę partyjną mieli syjoniści w Małopolsce Wschodniej, a inną w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku, niemniej w wyborach parlamentarnych ugrupowania te potrafiły się porozumieć.

Rosnące dysonanse wewnątrz ruchu żydowskiego z góry skazały na niepowodzenie wszelkie koncepcje stworzenia jednolitego bloku żydowskiego, które — posiłkowane przykładami poprzedniej kampanii wyborczej — światały początkowo wśród niektórych syjonistów, a także w kręgach działaczy Agudy¹, którzy usiłowali wyciągnąć wnioski z dotkliwej porażki w poprzednich wyborach.

Ortodoksja byłej Kongresówki kalkulowała możliwość uzyskania porozumienia wyborczego z umiarkowaną frakcją syjonistyczną Et-Liwnoth, spierająca się, szczególnie w sprawach palestyńskich, z grupą Al-Hamiszmar Izaaka Grünbauma. Ze strony ortodoksji liczono na pogłębienie rozłamu w szeregach warszawskich syjonistów i izolację polityczną Izaaka Grünbauma, którego pozycja osłabła w chwili rozpadu Bloku Mniejszości Narodowych.

Aguda sondowała w ramach rozgrywek przedwyborczych także środowisko partii Mizrach², której lider Szyja Farbstein miał w niedawnej przeszłości, przebliski prowadzenia polityki niezależnej od Izaaka Grünbauma. Frakcje syjonistyczne wprawdzie nie stroniły od rozmów w sprawie założenia wspólnego bloku wyborczego z Agudą oraz ze środowiskiem przedsiębiorców żydowskich, których reprezentował Rafał Szereszowski, ale spotkania z ich strony były bardziej traktowane jako środek nacisku politycznego na grupę Izaaka Grünbauma oraz w celu wytargowania większej puli mandatów.

Do spodziewanego rozbieżności wyborczego szeregów syjonistów byłego zaboru rosyjskiego nie doszło. Grünbaumowi, który roztaczał przed swoim obozem zagrożenia dla par-

¹ A. Haffka, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej* [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Haffka, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b.d.w., s. 301.

² „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 5–6, s. 627.

tii oraz interesów społeczności żydowskiej wynikające z lojalistycznej polityki ortodoksji i operował hasłem stworzenia ogólnopolskiego frontu syjonistycznego, udało się przetrzymać kryzys polityczny i do końca kampanii zachował decydujący głos o losach wyborczych syjonistów dawnego zaboru rosyjskiego.

Ozjasz Thon widział pewną szansę zbudowania szerszej żydowskiej platformy wyborczej³. Byłoby to odnowieniem sojuszu wyborczego z 1922 i jednocześnie szansą polityka krakowskiego na podcięcie w przyszłym Klubie Żydowskim wpływów Grünbauma.

O tak szerokim bloku, grożącym mu osobiście zmajoryzowaniem, nie chciał słyszeć Grünbaum⁴. Dla działacza warszawskiego współpraca z ortodoksją, która zbliżyła się do sanacji, oznaczałaby — zwłaszcza po brzeskim incydencie — kompromitację w oczach Centrolewu, rozmiękczenie polityki żydowskiej, uwikłanie się we współpracę z rządem i żyrowanie negatywnej — jego zdaniem — polityki narodowościowej władz, zmierzającej do asymilacji i wynarodowienia mniejszości.

Brak utworzenia ogóln żydowskiego porozumienia wyborczego, pozostawienie w Małopolsce na uboczu ortodoksji, wydatnie otworzył szansę na tym terenie dla BBWR na zdobycie głosów członków społeczności judaistycznej.

Izaak Grünbaum miał uraz do władz pomajowych. Był rozczarowany poczynania sanacji na polu polityki narodowościowej. Wychodził z założenia, że rządzący obóz prowadził grę na rzecz rozbitcia bloku mniejszości narodowej i jedności żydowskiej. W przekonaniu Grünbauma między sanacją a endecją nie było zasadniczej różnicy w strategicznym podejściu do Żydów. Odmienności leżały tylko w doborze środków. Sanacja operowała mniej hałaśliwymi, a bardziej subtelными metodami, ale jej cel był ten sam i miał polegać na eksploatacji ekonomicznej Żydów, pozbawieniu ich tożsamości narodowej oraz wyeliminowaniu z życia społeczno-politycznego.

Ortodoksja także nie miała zamiaru współpracować z radykalnymi syjonistami pokroju Grünbauma. Również partia Mizrahi, godząca idee judaizmu z politycznym syjonizmem, wycofała się z koncepcji założenia wspólnego bloku żydowskiego. Nie było natomiast żadnych nadziei na współpracę wyborczą z dogmatycznie nastawionymi żydowskimi partiami lewicowymi, dla których wszelkie współdziałanie z innymi ideologicznie ugrupowaniami byłoby zaprzecaniem interesów klas pracujących.

Bund utworzył tym razem, co nie udało się zrobić w poprzednich wyborach, kadłubowy blok lewicowy. Partia weszła w alians z Poalej Syjon-Prawicą i Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy Bolesława Drobnera. Na wspólnej liście znaleźli się m.in. Wiktor Alter, Hersz Erlich. Partia Poalej Syjon-Lewica wystartowała pod własnym sztandarem. Liście przewodzili główni działacze partii Izaak Lew i Antoni Buksbaum.

Z kolei rozbieżności w łonie syjonistów nie pozwoliły im zrealizować następnego projektu, stworzenia wspólnej ogólnokrajowej listy wyborczej. Winą z powodu fiaska zamierzenia obciążali się wzajemnie Thon i Grünbaum, choć do aliansu parł bardziej ten ostatni, chcąc zdominować przy tym pozycję syjonisty małopolskiego. Po ostatecznym niepowodzeniu zawiązania koalicji, Izaak Grünbaum, wzorem minionej kampanii wyborczej, nosił się jeszcze z pomysłem wystawienia własnej, konkurencyjnej listy syjonistycznej na terenie Małopolski⁵. Liczył zwłaszcza na wzrost szeregów swoich sympatyków w Małopolsce

³ (th) [O. Thon], *Potoczyło się inaczej...*, „Nowy Dziennik”, 12 X 1930, nr 270.

⁴ G.C. Bacon, *Agudath Israel in Poland 1916–39. An Orthodox Jewish Response to the Challenge of Modernity*, Dissertation Columbia University 1979, s. 441.

⁵ W. Berkelhammer, *Pod rozwagę!*, „Nowy Dziennik”, 15 X 1930, nr 273.

Wschodniej, gdyż spodziewał się, że tamtejszy obóz syjonistyczny, w którym działała jego grupa popleczników takich, jak Abraham Insler czy Michał Ringel, po śmierci swego lidera Leona Reicha stanie się bardziej otwarty na nowe impulsy polityczno-personalne.

Ostatecznie w szrankach wyborczych do sejmu stanęły następujące listy żydowskie: nr 5 — Blok Lewicy Socjalistycznej zawiązany przez Bund, Poalej Syjon-Prawicę i Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy; nr 6 — Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy, pod którym figurowała Poalej Syjon-Lewica; nr 14 — Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce, czyli głównie syjoniści z byłej Galicji; nr 17 — Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce reprezentujący de facto syjonistów z dawnego zaboru rosyjskiego; nr 18 — Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu rekrutujący się z Agudas Israel oraz przedsiębiorców, głównie kupców żydowskich; kandydaci sejmowi tej listy to m.in. Aron Lewin, Salomon Zajdenman, a do senatu — Rafał Szereszowski oraz Szymon Szenbrun.

Pomijając stosunkowo nieznaczny i w miarę dotąd stabilny elektorat lewicowy, bratobójczą walkę o żydowskie głosy miały stoczyć ze sobą listy nr 17 i 18, konkurując zaciekle na tym samym terytorium wyborczym. Kampania wyborcza do złudzenia przypominała poprzednią. Aparat wyborczy obu list żydowskich zwalczał się propagandowo.

Jak uczyło doświadczenie z poprzednich wyborów, poważną groźbę utraty głosów mniejszości stwarzała także lista wyborcza BBWR, tym większą, że ulokowani na niej byli prośanacyjni kandydaci żydowscy. Środowisko syjonistyczne atakowało szczególnie Wacława Wiślickiego, który znalazł się na państwowej sejmowej liście BBWR. Krytykowano Wiślickiego za politykę współpracy z BBWR, obarczając go odpowiedzialnością za kryzys gospodarczy środowisk żydowskich, zwłaszcza kupieckich⁶. Dostało się także Chaimowi Rasnerowi z Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, który tym razem odmówił współdziałania z syjonistami. Rasnera obwiniono o krach Banku Rzemieślniczego.

Niemal samodzielnie o wpływy wyborców żydowskich zabiegała lista nr 14. Lista nr 18 nie odegrała w Małopolsce niemal żadnej roli. Spośród polskich ugrupowań partiom żydowskim, szczególnie w Małopolsce, zagrażał poważnie i jak się okazało — skutecznie, BBWR.

Pojawiły się także lokalne listy żydowskie. W okręgu Białystok startował z nr 23, Białostocki Ogólno-Żydowski Komitet Wyborczy uzyskując 5 407 głosów⁷; we Lwowie — Lista Narodowo-Żydowska dla Współpracy z Rządem, która zdobyła raptem 3 ważne głosy, o jeden mniej niż liczba kandydatów; w Łodzi — Lista Obrony Interesów Gospodarczych Ludności Żydowskiej z 1 134 głosami; w okręgu Siedlce — Ogólny Żydowski Blok Gospodarczy pozyskał 17 wyborców.

Rozbicie list żydowskich oczywiście skutkowało rozproszeniem głosów elektoratu. Lista nr 5 z udziałem Bundu uzyskała 71 123 głosy. Ścisła ilość głosów żydowskich nie jest tu jednak możliwa do podania, bowiem w tej grupie wyborców byli także przedstawiciele innych narodowości. Obecny wynik był gorszy o 9 097 niż poprzednio, gdy Bund startował samodzielnie. Stricte żydowska Poalej-Syjon Lewica zdobyła 19 206 głosów, odnotowując gwałtowny spadek o 11 983. Było to odzwierciedlenie ogólnego trendu spadającej popularności opozycji.

Lista nr 14 pozyskała w Małopolsce 184 968 wyborców, czyli aż o 55 789 mniej niż w poprzednich wyborach. Na syjonistów z dawnej Kongresówki głosowało 246 840 osób.

⁶ „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 5–6, s. 628.

⁷ *Statystyka wyborów do sejmu i senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku*, Warszawa 1935.

Trudno porównać ten ostatni wynik z poprzednim, uzyskanym w ramach wspólnej listy mniejszości narodowych, niemniej np. w Polsce centralnej, gdzie dominował elektorat żydowski, obniżyła się popularność syjonistów. Lista nr 18 uzyskała poparcie 150 146 wyborców, o 33 621 mniej niż w wyborach w 1928.

W Warszawie lista nr 17 miała przewagę 7 086 głosów nad listą nr 18. W szeregu okręgach wyborczych województwa łódzkiego i warszawskiego syjoniści zablokowani byli z kandydatami mniejszości niemieckiej⁸. Współpraca zaowocowała zdobyciem mandatu sejmowego w Łódzkiem przez Jerzego Rosenblatta.

Zarysowała się spadkowa tendencja elektoratu głosującego na listy żydowskie. Nastąpił zatem odpływ głosów, zwłaszcza w Małopolsce, które głównie przemieściły się do elektoratu BBWR, podążając tam za namową środowisk religijnych, funkcjonariuszy gmin wyznaniowych, żydowskich działaczy społeczno-gospodarczych.

Dla przeciętnego żydowskiego wyborcy zbliżenie listy nr 18 do BBWR było dodatkowym sygnałem, że oddając głos na blok rządowy wspiera się kandydatów mniejszościowych. Owoce wyborcze przynosiła umiarkowana polityka narodowościowa sanacji wobec ludności żydowskiej pogłębiająca trend asymilacyjny. Triumf BBWR był zresztą zjawiskiem ogólnopolskim, równoległym do regresu znaczenia opozycji, co także odbiło się na zmniejszeniu ilości żydowskich głosów oddanych na grünbaumowców w byłym zaborze rosyjskim.

Szczególnie silnie zjawisko przepływu elektoratu żydowskiego na listę BBWR odnotowano w Małopolsce, co należy wiązać z brakiem zagospodarowania tutaj przez partie żydowskie ortodoksyjnych wyborców, znacznymi wpływami prorządowych chasydów, zwłaszcza z Bełżca i Bobowej oraz długotrwałą na tym terenie, bo sięgającą okresu polonizacji zaboru austriackiego, stycznością ludności żydowskiej z administracją polską, co przełożyło się na poparcie dla obozu rządzącego państwem, zważywszy, że władza nie okazywała postawy wrogiej Żydom. Wynik wyborów potwierdził także istnienie na tym obszarze silnego prądu asymilacyjnego, umocnionego wpływami kultury i oświaty polskiej, której niemal nieskrępowany rozwój w okresie zaboru austriackiego oddziaływał trwale na ludność żydowską.

W wyborach do senatu, lewicowe partie żydowskie nie startowały, bojkotując tym istnienie drugiej izby parlamentu. Lista nr 14 wystartowała w czterech województwach małopolskich i zdobyła 79 358 głosów, czyli odnotowując znaczny spadek (o 44 344), głównie na rzecz BBWR. Najwięcej elektoratu lista nr 14 miała w województwie lwowskim (55 516), krakowskim (12 972), tarnopolskim (6 801), stanisławowskim (4 069). Syjoniści byłej Kongresówki pozyskali 146 726 głosów, trochę mniej od konkurencyjnej listy nr 18 — 148 522. Słabszy arytmetycznie wynik „17”, to także efekt braku odrębnej listy grünbaumowców w województwie łódzkim.

Lista nr 18 odnotowała znaczny wzrost popularności — o 53 789. W prestiżowym miejscu konfrontacji wyborczej, jakim była Warszawa, syjoniści wygrali po zaciętej walce różnicą 1 862 głosów. W województwie warszawskim przewaga grünbaumowców wyniosła 6 567 głosów. W innym wielkim skupisku Żydów, w województwie kieleckim, lista nr 18 wzięła rewanz głosami 3 151 osób. Twierdzami syjonizmu okazało się Białostockie i Wileńskie, a „18” — Lubelskie.

⁸ J. Fałowski, *Parlamentarzyści mniejszości niemieckiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2000, s. 289.

Jak już wspomniano, w województwie łódzkim syjoniści nie wystawili własnej listy. Wzorem poprzednich doświadczeń funkcjonowania Bloku Mniejszości Narodowych, kandydaci syjonistyczni figurowali łącznie z reprezentantami ludności niemieckiej na wspólnej liście Niemieckiego Bloku Wyborczego, która uzyskała 47 327 głosów. Poważne utraty głosów dotknęły listy żydowskie na Kresach Wschodnich, zwłaszcza w województwach nowogrodzkim, tarnopolskim, poleskim, wołyńskim, gdzie bezapelacyjnie triumfował BBWR.

Rozbicie partyjne, brak zawiązania Bloku Mniejszości Narodowych, oddanie głosów przez część elektoratu na BBWR, współpraca ortodoksji i grupy przedsiębiorców z blokiem rządowym spowodowały, że ilość mandatów sejmowych Koła Żydowskiego skurczyła się z trzynastu do sześciu. Pod względem liczby mandatów szczególnie słabo była reprezentowana ludność żydowska byłego zaboru rosyjskiego, w sile tylko dwóch posłów. Społeczność żydowska Małopolski Wschodniej wprowadziła do parlamentu trzech mandatariuszy, a Małopolska Zachodnia — jednego.

Kłeską okazały się wybory senackie. W drugiej izbie parlamentu nie znalazł się ani jeden reprezentant Koła. Z listy BBWR trafił tam jedyny członek społeczności żydowskiej, wywodzący się z kręgów ortodoksji działacz organizacji gospodarczych i filantropijnych Uszer Mendelsohn (1873–?), dawny poseł w Sejmie Ustawodawczym, senator I kadencji parlamentu z puli państwowej Bloku Mniejszości Narodowych⁹. W obecnej kadencji został wybrany sekretarzem senatu.

Mandaty ludności żydowskiej w Kole piastowali: z listy nr 14 — z Małopolski Wschodniej — prawnik Henryk Rosmarin (1882–1955) z okręgu Stanisławów, prawnik i publicysta ekonomiczny Fiszel Rottenstreich (1880–1938) z okręgu Stryj, adwokat Emil Sommerstein (1883–1957) z okręgu Lwów-miasto, publicysta i rabin Ozjasz Thon (1870–1936) z Małopolski Zachodniej (okręg Kraków-miasto), z listy 17 — prawnik Izaak Grünbaum (1879–1970) z okręgu Warszawa-miasto oraz lekarz Jerzy Rosenblatt (1872–1938) z okręgu Łódź-miasto. Wszyscy legitymowali się długoletnim stażem parlamentarnym i wywodzili się z opcji syjonistycznej.

Ortodoksja wprowadziła do sejmu z Warszawy rabina Arona Lewina (1879–1941), absolwenta gimnazjum we Lwowie oraz uniwersytetu w Wiedniu, prezesa Egzekutywy Związku Rabinów w Polsce i prezesa Rady Naczelnej Wszechświatowej Organizacji Agudas Israel.

Dwaj posłowie żydowscy, Jakub Minberg (1884–1941) i Wacław Wiślicki (1882–1935), czerpali mandaty z listy państwowej BBWR. Jakub Minberg z zawodu fabrykant, prezes łódzkiej organizacji ortodoksyjnej, przewodniczący zarządu gminy żydowskiej w Łodzi pełnił już mandat poselski w sejmie kadencji 1922–1927. Dwukrotnie posłem, w II i III kadencji parlamentu był znany przedsiębiorca i działacz żydowskich stowarzyszeń gospodarczych, Wacław Wiślicki.

Z ramienia BBWR wszedł do sejmu z okręgu Lwów-miasto Ignacy Jaeger (1883–1933), przewodniczący rady gminy żydowskiej we Lwowie, związany z tamtejszym środowiskiem gospodarczym jako wiceprezes Związku Rzemieślników „Jad Charuzim” i prezes Związku Kupców, który był nową postacią w życiu parlamentarnym.

Kołem Żydowskim kierował Ozjasz Thon wybrany na to stanowisko 9 XII 1930 przez większość syjonistyczną z Małopolski. Jego zastępcą został Henryk Rosmarin. Aron Le-

⁹ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 533.

win zorganizował współdziałający z BBWR, jednoosobowy Klub Żydowskiego Stronnictwa Ortodoksyjnego Agudas Israel. Ignacy Jaeger do śmierci 11 XII 1933 oraz Jakub Minberg i Waclaw Wiślicki zasiadali w ławach BBWR.

Endecja próbowała zdyskontować propagandowo współpracę BBWR z częścią środowisk żydowskich. Usiłowała wmówić opinii polskiej, że oto sanacja zjednoczyła się z Żydami na szkodę interesów narodu, z domysłem, że tylko endecja strzeże dobra Polaków. W parlamencie specjalizowali się w tej propagandzie Roman Rybarski i Tadeusz Bielecki. Roman Rybarski, którego poglądy na temat szkodliwej roli Żydów w gospodarce polskiej przypominały niektóre tezy hitlerowskiego narodowego socjalizmu, zaobserwował trend przechodzenia własności polskiej w ręce bogacącego się kapitału żydowskiego¹⁰. Mówił o monopolizowaniu przez Żydów handlu, szczególnie importu owoców. Przy tej okazji pocieszał się wizją naporu chłopów i rzemieślników do zawodów kupieckich i wyeliminowania drobnego pośrednictwa żydowskiego.

Tadeusz Bielecki lubował się w punktowaniu przywilejów, które pod rządami sanacji jakoby osiągnęli już Żydzi. Szczególnie miała kluc w oczy — w dobie państwowych kłopotów ekonomicznych — subwencja 100 tys. zł Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla żydowskich kas bezprocentowych i okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zachęcający samorządy do wspierania tych kas¹¹. Innymi przewinieniami sanacji, których recytacją Bielecki narażał się już na śmieszność, było tolerowanie paramilitarnych organizacji syjonistycznych jak Trumpeldor oraz konfiskata ulotki w Warszawie i kalendarzyka we Włocławku, które wzywały do bojkotu handlowego Żydów.

Bielecki nie zapomniał o wygłoszeniu agresywnego, antysemitckiego programu politycznego: „1) poprowadzić konsekwentną walkę z zażydzeniem naszej myśli politycznej, kulturalnej, sztuki i w ogóle wartości duchowych, 2) pozbyć się części Żydów, skoro wszystkich nie można. Najlepiej, ażeby mieli własne Państwo. (Głos na ławach B.B.: *Mają.*) Ale nie mogą się tam pomieścić. Pozbyć się części Żydów, ażeby znieść to potworne zażydzenie Polski, którego żaden zdrowy naród nie może wytrzymać. 3) Popierać samorządny ruch do tworzenia się polskich placówek gospodarczych, nie na drodze subwencji, ale nie przeszkadzanie przynajmniej ich rozwojowi. (...) 4) oprzeć Państwo na narodzie polskim — oczywiście bez Żydów”¹².

Interesujące, że plan przedstawiony przez Bieleckiego 11 II 1935 zabrzmiał bliźniaczo, zapewne inspirująco, dla też narodowościowych programu mającego powstać już za dwa lata Obozu Zjednoczenia Narodowego. W tej organizacji diagnoza ekonomiczna Romana Rybarskiego także znajdzie niedługo posłuch. Zresztą już w trakcie III kadencji parlamentu przyszły ekspert OZN ds. mniejszości narodowych, Bogusław Miedziński rozpoczął wygłaszać opinie o nadmiarze Żydów w Polsce, ich przerostach ilościowych w handlu i rzemiośle, tamującym nadwyżkom ludności chłopskiej odpływ do miast¹³. Wypowiedzi Miedzińskiego skrytykował Ozjasz Thon¹⁴.

Koło Żydowskie pod kierunkiem Ozjasza Thona obrało ulubioną przez syjonistę kra-kowskiego, umiarkowaną taktikę parlamentarną wobec rządu, która rozpoczęła się od

¹⁰ Sejm III kadencji, Spr. sten., 128 pos. 5 II 1935, ł. 19.

¹¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 133 pos. 11 II 1935, ł. 21–21.

¹² Sejm III kadencji, Spr. sten., 133 pos. 11 II 1935, ł. 22–23.

¹³

okazywania podczas debat budżetowych lekkiego niezadowolenia wobec polityki fiskalnej, gospodarczej, oświatowej władz i kończyła się względnie ugodowo — wstrzymywaniem się od głosu nad kolejnymi preliminarzami. Izaak Grünbaum działał na własną rękę w opozycji do rządu. Z biegiem czasu Grünbaum, coraz bardziej alienujący się w Kole, rozczarowany upadkiem Bloku Wyborczego Mniejszości Narodowych oraz słabnącą pozycją parlamentu, dostrzegł kurczenie się możliwości skutecznej pracy politycznej w diasporze i oddał się zupełnie działalności palestyńskiej. W 1933 odsunął się ostatecznie od spraw parlamentarnych i zamieszkał w Palestynie, skupiając się ściśle nad zagadnieniami syjonistycznymi, zwłaszcza emigracyjnymi.

Krytycznie Koło zapatrywało się na nadużywany przez sanację system rządzenia przy pomocy pełnomocnictw nadzwyczajnych, co godziło w zasady demokracji parlamentarnej. O metodzie tej Ozjasz Thon zwykł ironicznie mówić, że jest to wskrzeszenie austriackiego sposobu rządzenia rozporządzeniami przy pomocy osławionego wówczas paragrafu 14 ustawy zasadniczej.

Moment wspólnego głosowania Koła przeciw rządowi, w tym wypadku budżetowi przygotowanemu przez gabinet Aleksandra Prystora, pojawił się po rozruchach antyżydowskich 27 XI–I XII 1932 we Lwowie. 6 XII 1932 Koło poświęciło temu incydentowi wniosek nagły, podpisany również przez posłów mniejszości słowiańskiej i niemieckiej, w którym zarzucono władzom bezpieczeństwa opieszałość w przywracaniu porządku¹⁵. Ozjasz Thon, naciskany przez Grünbauma i dodatkowo zmobilizowany faktem, że incydent rozegrał się w Małopolsce Wschodniej, skąd pochodziła popierająca go większość członków Koła Żydowskiego, nie był usatysfakcjonowany wyjaśnieniami ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w tej kwestii¹⁶.

Równolegle Ozjasz Thon dając upust swej krytyce rządu, zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa, poparł antysanacyjny wniosek nagły posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie pacyfikacji rozruchów chłopskich w Małopolsce¹⁷. W debacie budżetowej 13 II 1933 zapowiedział głosowanie Koła Żydowskiego przeciw preliminarzowi na rok 1933/34.

Po tym okresie dość krótkotrwałego naprężenia Koło wróciło do swej dawnej koncyliacyjnej polityki, ułatwionej wyjazdem Grünbauma z Polski. Komplementy od Thona zaczął zbierać Pieracki za prowadzenie rzetelnej polityki równouprawnienia obywatelskiego¹⁸. Parlamentarzyści żydowscy przyczynili się do reelekcji prezydenta Ignacego Mościckiego 8 V 1933. Ozjasz Thon zganiał jako antypaństwową postawę opozycji, która zbojkotowała udział w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego¹⁹.

Już podczas następnej debaty budżetowej na rok 1934/35, Thon komplementował gabinet Janusza Jędrzejewicza za pomoc dyplomacji na forum genewskim prześladowanym polskim Żydom w Niemczech oraz za udzielenie schronienia grupie ok. 4,5 tys. wygnańców. Ozjasz Thon wówczas powiedział: „Może mi to Panowie poczytają nawet za pewnego rodzaju romantyzm polityczny, muszę to powiedzieć; jestem dumny, że należę do Państwa, które w historycznej przeprawie między barbarią a cywilizacją stanęło twardo na

¹⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 606.

¹⁶ (th) [O. Thon], *Tylko w nawiasie...*, „Nowy Dziennik”, 19 I 1933, nr 19.

¹⁷ Sejm III kadencji, Spr. sten., 72 pos. 13 XII 1932, t. 39.

¹⁸ (th) [O. Thon], *Żydowski bilans dyskusji budżetowej*, „Nowy Dziennik”, 17 II 1934, nr 48.

¹⁹ (th) [O. Thon], *Ku wyborowi Prezydenta*, „Nowy Dziennik”, 4 V 1933, nr 121.

gruncie cywilizacji, (Oklaski na ławach B.B.) na gruncie kultury i nie sprzeniewierzyło się swej tysiącletniej sławnej tradycji”²⁰.

Po przewrocie hitlerowskim Koło krytykowało polską politykę zagraniczną zbliżenia z Niemcami i opowiadało się za bojkotem handlowym z tym państwem. Ozjasz Thon potępił z trybuny sejmowej prześladowania Żydów w państwie hitlerowskim: „Koło Żydowskie pragnie przede wszystkim z tego miejsca podnieść głos protestu z powodu okropnego położenia, w jakim znalazło się żydostwo w Niemczech. (...) Myślimy z obrzydzeniem o nagłym powrocie Niemca do pierwotnego pogaństwa, wśród którego, rzecz jasna nie ma miejsca dla tej wielkiej etyki, która w żydostwie zakwitła i wyrosła, a potem przez chrześcijaństwo rozniosła się do niemal wszystkich cywilizowanych społeczeństw na kuli ziemskiej”²¹.

W enuncjacjach prasowych Thon złagodził swoją opinię o kontaktach dyplomatycznych polsko-niemieckich. Układ o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 ocenił jako konieczną potrzebę uzyskania chwili wytchnienia w stosunkach Polski z Niemcami²². Chwalił samodzielność dyplomacji polskiej, oderwanie się od jednostronnej zależności od Francji. Po pewnych wahaniach²³ pogodził się także z wypowiedzeniem przez Polskę traktatu mniejszościowego, gdyż wiedział, że decyzja ta nie będzie miała znaczenia dla narodowości żydowskiej, która w zasadzie nie korzystała z interwencji w Lidze Narodów, tylko dla ukraińskiej i niemieckiej.

Okoliczności utrzymującego się kryzysu gospodarczego i trudności spotykające handel żydowski, za co obwiniano sanację, zachęcały do opozycji wobec następných gabinetów, niemniej także i podczas głosowania nad ostatnim budżetem III parlamentu, który przygotował rząd Leona Kozłowskiego, parlamentarzyści Koła wstrzymali się od głosowania²⁴.

Thona i Grünbauma łączyła jeszcze krytyka posłów żydowskich z BBWR, z którymi wchodzili częstokroć w polemikę wokół uprawnień do reprezentowania ludności żydowskiej. Koło zarzucało posłom z BBWR, że nie dysponują mandatem ludności żydowskiej i reprezentują tylko siebie, ci zaś operowali przesadzonymi liczbami swoich wyborców, przysyłającymi wyniki syjonistów.

Sanacja, chcąc niewątpliwie wyciągnąć racjonalne wnioski z dalszej i bliższej historii Rzeczypospolitej, kiedy niedowład egzekucji rujnował moce państwa, z chwilą nowej kadencji parlamentarnej 1930–1935, w której dysponowała już silniejszą niż w poprzednich latach ilością głosów, posługując się hasłem konieczności wzmocnienia wewnętrzного kraju, przystąpiła do zapowiadanej od dawna przebudowy systemu ustrojowego Polski w kierunku poszerzenia prerogatyw władzy wykonawczej. W myśl działania wahadła historycznego, projekt sanacyjny wyeksponował nadwątlone w Konstytucji marcowej znaczenie władzy wykonawczej. Obóz belwederski osłabiając przerysowaną niewątpliwie w poprzedniej konstytucji rolę aparatu ustawodawczo-kontrolnego, skutkującą przerostem partykularyzmu partyjnego, popadł jednak w kolejną skrajność i rozmyślając nad utrzymaniem zdobytej władzy, zaniebał stworzenia odpowiednich mechanizmów równowagi ustrojowej.

²⁰ Sejm III kadencji, Spr. sten., 103 pos. 3 XI 1933, ł. 109.

²¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 111 pos. 6 II 1934, ł. 25.

²² (th) [O.Thon], *Sukces dyplomacji polskiej*, „Nowy Dziennik”, 31 I 1934, nr 31.

²³ (th) [O.Thon], *Exposé p. Becka*, „Nowy Dziennik”, 18 II 1933, nr 49.

²⁴ Sejm III kadencji, Spr. sten., 135 pos. 14 II 1935, ł. 11.

Obserwacja polskiej areny historycznej okresu międzywojennego dostarcza zatem nieodpartej konkluzji, że każdy obóz polityczny budował ustroj państwa podporządkowany nadrzędnemu celowi — utrzymania władzy. Centroprawica dominująca w latach dwudziestych w parlamencie wyniosła na piedestał władzę ustawodawczą. Obóz piłsudczyków przejmując i chcąc utrwalić swoje rządy, osią państwa uczynił władzę wykonawczą.

Poważną dysputę konstytucyjną, na którą oczekiwało państwo polskie mocno zagrożone nieprzyjaznym sąsiedztwem, zmajoryzowały wewnętrzne krótkowzroczne porachunki polityczne, w czym także miał udział obóz belwederski, który w ramach rozważań ustrojowych nie ustrzegł się tak zwalczanego przez siebie partykularyzmu myślowego i przy okazji konstrukcji pozycji parlamentu uwidoczniał pragnienie zminimalizowania znaczenia opozycji politycznej, a zwłaszcza nienawistnej piłsudczykom Narodowej Demokracji. Wykorzystał ten wątek propagandowo obóz narodowy, który zwalczając reformę konstytucyjną BBWR, przybrał paradoksalną dla siebie pozę obrońcy demokracji parlamentarnej, choć coraz więcej polityków prawicowych, szczególnie najmłodszego pokolenia, gardziło tą formą ustrojową.

Anonsem zmian, których docelowym horyzontem miało stać się uchwalenie nowej konstytucji, była reforma pracy parlamentu tłumaczona koniecznością dyscyplinowania obrad w kierunku stworzenia utrudnień regulaminowych prowadzących do zawężania pola poselskiej działalności interwencyjnej i legislacyjnej. Propozycje regulaminowych zmian, oprócz piętrzenia dodatkowych przeszkód dla działalności opozycyjnej, zaznaczenia wyższości organów wykonawczych nad kontrolnymi, miały ponadto wywołać sygnał przyszłych przemian ustrojowych i zarazem stworzyć instrumentarium ułatwiające uchwalenie szykowanej konstytucji a zadania niełatwego z powodu niedysponowania przez obóz belwederski większością kwalifikowaną.

Posłowie żydowscy przeciwstawili się forsowanym przez BBWR zmianom przepisów wewnętrznego regulaminu sejmu. Drobną liczebnie grupą poselską mniejszości żydowskiej, niemająca odpowiedniego przedstawicielstwa w komisjach sejmowych, będąc przywiązana do dotychczasowych liberalnych form organizacji pracy parlamentu dającym mniejszościom silniejszą możliwość działania na plenum, obawiając się powstania formalnych utrudnień w swojej aktywności parlamentarnej, sprzeciwiła się ograniczeniom czasu poselskich przemówień plenarnych, a przede wszystkim projektowi podniesienia z 15 na 30 ilościowego pułapu podpisów pod interpelacjami i wnioskami. Ze strony żydowskiej skrytykowano także wymóg zebrania 15 głosów pisemnego poparcia dla poprawek zgłaszanych na forum sejmu. Dotąd poprawki mógł na bieżąco przedstawić nawet pojedynczy poseł. Przeciw zmianom oponowali Ozjasz Thon i Emil Sommerstein.

Zmiany regulaminowe skutkowały zbliżeniem między klubami mniejszości narodowych. Parlamentarzyści ci użyczali sobie podpisów pod wnioskami i interpelacjami. Ożywione współdziałanie parlamentarne między mniejszością żydowską a niemiecką, uwidocznione także w poparciu Koła dla ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego na 21 posiedzeniu sejmu 11 III 1931, którego korzyści ekonomiczne zachwalał z mównicy sejmowej Fiszel Rottenstreich, przerwane zostało wzrostem nastrojów antysemitycznych w Niemczech po dojściu do władzy hitlerowców.

Koło Żydowskie przedstawiło wniosek poselski w którym domagano się obligatoryjnego udziału klubów mniejszości narodowych w stałych komisjach sejmowych 31-osob-

bowych²⁵. Przepisy nie pozwalały na udział w pracach komisji klubom liczącym mniej niż 11 członków. Ograniczenie to dotyczyło ściśle Koła Żydowskiego. Sprawę przedstawicielstwa parlamentarzystów żydowskich w komisjach Koło sondowało poprzez Henryka Rosmarina i Ozjasza Thona bezpośrednio u marszałka sejmu Kazimierza Świtalskiego²⁶.

BBWR zgodził się, w celu uniknięcia potencjalnego współdziałania ze sobą klubów mniejszości narodowych na tle uzyskania reprezentacji w komisjach, przyznać Kołu Żydowskiemu prawo do udziału w niektórych komisjach z głosem doradczym i stawiana wniosków, czym zarazem nie zostałyby złamana litera regulaminu sejmu. Tę kadłubową propozycję odrzucał Izaak Grünbaum.

Oferta BBWR nie pojawiła się jednak łatwo, gdyż obóz czuł urazę do Koła Żydowskiego z powodu wniosku poselskiego zainicjowanego przez Izaaka Grünbauma i podpisanego pod jego naciskiem także przez Ozjasza Thona, odnośnie nadużyć popełnionych przy wyborach parlamentarnych²⁷. Wniosek złożony został już na 3 posiedzeniu sejmu 16 XII 1930. Analogiczny wniosek Klubu Ukraińskiego z 13 I 1931 podpisało Koło Żydowskie obok Niemców i socjalistów²⁸. Poirytowało również władzę głosowanie Koła Żydowskiego, łącznie z Ozjaszem Thonem, za nagłośnią wniosku Klubu Narodowego w sprawie uwięzionych byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu²⁹. Za inspirowanie posunięć Koła władze uznały, nie bez racji, Izaaka Grünbauma.

Chcąc zapewne pogłębić rozbieżności w obozie żydowskim, BBWR zaproponował obecność ugodowo nastawionych wobec sanacji, Henryka Rosmarina w Komisji Budżetowej i Ozjasza Thona w Komisji Spraw Zagranicznych, a jednocześnie nie chciano widzieć Grünbauma w składzie Komisji Budżetowej i Komisji Konstytucyjnej. Świtalski, znając rywalizację Thona z Grünbaumem, liczył na podjęcie przez przewodniczącego Koła aluzyjnie zaproponowanej mu rozgrywki politycznej. Syjonista krakowski nie chciał jednak na tle żywej dla parlamentarzystów żydowskich kwestii uzyskania miejsc w komisjach i to w okolicznościach tak oczywistej gry manipulacyjnej sanacji, ścierać się z Grünbaumem, gdyż osłabiłoby to tylko pozycję Thona w Kole.

Thon szczerze obstawał w rozmowie ze Świtalskim przy wprowadzeniu Grünbauma do prac komisji. Upór posła krakowskiego nie przyniósł jednak efektu i Grünbaum nie znalazł członkostwa w żadnej z komisji, co tym bardziej poróżniło go z Thonem, szczególnie w chwili, gdy ten ostatni nie zgodził się na zademonstrowanie BBWR groźby zawiązania z mniejszościami narodowymi technicznego sojuszu parlamentarnego w sprawie przyznania Żydom pełnoprawnego udziału w komisjach³⁰. Powyższy splot zdarzeń jeszcze bardziej odsunął od Koła Żydowskiego Grünbauma, który rozpoczął działać w sejmie w pojedynkę.

Po targach na niepełnoprawnych warunkach zaproponowanych uprzednio przez BBWR do Komisji Budżetowej wszedł Henryk Rosmarin, do Komisji Prawniczej oraz Administracyjnej Emil Sommerstein. Fiszel Rottenstreich pojawił się w Komisji Konstytucyjnej i Skarbowej, natomiast Ozjasz Thon w Komisji Spraw Zagranicznych, a Aron Lewin działał w Komisji Oświatowej.

²⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 2.

²⁶ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992, s. 534–536, 544.

²⁷ *Ibidem*, s. 544.

²⁸ Sejm III kadencji, Druki, nr 64.

²⁹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 3 pos. 16 XII 1930, ł. 115–116.

³⁰ A. Haffka, *op.cit.*, s. 347.

Mniejszość żydowska, której możliwości wpływu na losy państwa i reprezentowania swych interesów były ściśle uzależnione od obecności w sejmie i w senacie oraz zależne wprost proporcjonalnie od rangi tych ośrodków władzy, zawsze była rzecznikiem szerokiej demokracji parlamentarnej, szczególnie ważkiej, gdyż dającej jej uczestnikom instytucjonalną szansę sprawowania funkcji legislacyjnej i kontrolno-interwencyjnej.

Przywiązanie do tradycji parlamentarnych było szczególnie mocne wśród dominujących w sejmie i senacie 1930–1935 posłów żydowskich z Małopolski, gdzie praktyki parlamentarne były dobrze rozwinięte, gdyż w warunkach istnienia monarchii austriacko-węgierskiej, nie osłabły one znacząco nawet w okresie zaborów.

Koło Żydowskie wprawdzie nie zamierzało stać w okopach obrońców Konstytucji marcowej i w trakcie dyskusji parlamentarnej nie wykluczało zupełnie potrzeby przeprowadzenia modyfikacji systemowej państwa, ale nie kosztem osłabienia pozycji parlamentu, jak i roli piastujących mandat poselski czy senatorski. Wydaje się, że tolerancja posłów żydowskich dla zmian mogła pomieścić się w paśmie wzmocnienia funkcji prezydenta, ale z pewnością nie miała szans poparcia próba zmarginalizowania pozycji parlamentarzysty, a już zupełnie nie wchodziła w grę akceptacja przenicowania prawa wyborczego na rzecz elitaryzacji składu senatu i wyeliminowania zasady proporcjonalności w doborze członków izby sejmowej.

Było zatem łatwe do przewidzenia, że nawet darząc pewną dozą zaufania ekipę Józefa Piłsudskiego, a w szczególności osobę Marszałka, dla którego w powszechnym przekonaniu była przygotowana w konstytucji szeroko zakrojona atrybucja władzy prezydenta, politycy żydowscy nie zaakceptują pomysłu ustrojowego, który okroiłby dotychczasową rolę parlamentu, a zwłaszcza ograniczyłby pozycję parlamentarzysty, szczególnie w jego misji interwencyjnej.

Negatywną opinię o wstępnym projekcie konstytucyjnym BBWR Koło Żydowskie miało okazję wyrazić na 18 posiedzeniu plenarnym 3 III 1931. Emil Sommerstein poddał stanowczej krytyce zaobserwowaną przez niego tendencję uszczuplenia roli ustawodawczej i kontrolnej funkcji parlamentu.

W interpretacji Sommersteina projekt nie był, wbrew reklamie jego twórców, próbą dowartościowania pozycji władzy wykonawczej w stosunku do wyolbrzymionej dotąd roli ośrodka ustawodawczo-kontrolującego. Sommerstein wyraźnie zaznaczył, że władza wykonawcza uosobiona w prezydencie zamierza uzyskać nadmierną siłę i to kosztem marginalizacji kompetencji ciała legislacyjnego, zepchnięcia go do roli czysto fasadowej: „Przedłożony projekt w sprawie zmiany Konstytucji ogranicza ciała ustawodawcze w ich zasadniczych funkcjach: w dziedzinie ustawodawstwa i kontroli, degradując je do roli po wolnego narzędzia władzy wykonawczej”³¹.

W ocenie posłów żydowskich projekt zachwiał równowagą ustrojową. Referent Koła Żydowskiego dostrzegł przykład naruszenia zasady niezależności władzy ustawodawczej od wykonawczej w postaci nadania prezydentowi uprawnienia do decyzji o protestach wyborczych, co mogło arbitralnie wpływać na losy poszczególnych mandatariuszy. Niezadowolone Koło Żydowskie wywołał projekt ograniczający nietykalność parlamentarzystów. Niepokoiły posłów żydowskich nowe przepisy konstytucyjne odnośnie składania interpelacji, utrudniające małym grupom parlamentarnym sprawowanie funkcji kontrolnych. Podobna trudność wywołana koniecznością uzyskania poparcia dużej liczby parlamentarzystów dotyczyła poselskiej inicjatywy legislacyjnej.

³¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 18 pos. 3 III 1931, t. 68.

Sommerstein dostrzegł ponadto sprzeczność między rozbudowanymi prerogatywami prezydenta, a brakiem wprowadzenia do konstytucji metody powszechnego, bezpośredniego wyboru na tę funkcję, co rodziło dodatkowe podejrzenie, że głowa państwa będzie sprawowała swój urząd zupełnie poza kontrolą społeczną, w wąskim gremium decyzyjnym. Emil Sommerstein kwestionował zapisy o prawie prezydenta do wydawania dekretów, mianowania 1/3 składu senatu oraz prezesa i czterech członków Trybunału Stanu, co zdaniem posła żydowskiego naruszało istotnie niezawisłość tego organu powołanego do badania konstytucyjnej odpowiedzialności najwyższych rangą przedstawicieli władzy wykonawczej. W tym akurat punkcie argumentacja Sommersteina okazała się dość słaba, gdyż konsekwentnie budowana w nowej konstytucji pozycja prezydenta, zagwarantowała mu pełną nieodpowiedzialność. Ozjasz Thon krytycznie zapatrywał się na pomysł, aby ustępujący prezydent wysuwał na swoje stanowisko następcę³². Uznał to za niedemokratyczne rozwiązanie, bowiem źródłem władzy w państwie powinno być społeczeństwo, a nie jednostka.

W dalszej rozprawie nad konstytucją, mówcy Koła dalece odstąpili od wynurzeń stricte ustrojowych i pomijając milczeniem rozrost prerogatyw prezydenckich, skupili się tym razem na krytyce zmian dokonanych w obszarze prawa wyborczego. Emil Sommerstein i Fiszel Rottenstreich oponowali wobec koncepcji uczynienia z senatu elitarniej izby oraz wykreślenia z konstytucji zasady proporcjonalności wyborów. Ozjasz Thon na łamach prasowych krytykował antydemokratyczny pomysł Walerego Sławka uczynienia z senatu oligarchicznej izby³³. Pochwalił jednak elementy ustrojowe projektu konstytucji, pisząc enigmatycznie, że „tu i ówdzie” zanotować należy postęp w stosunku do Konstytucji marcowej³⁴.

Wyciszenie kontrargumentów w dziedzinie ustroju miało być rodzajem karty przetargowej w sprawie ordynacji wyborczej. Taką transakcją sanacja nie okazała jednak zainteresowania, co nie przeszkodziło prawicy rozpowszechnić opinii o cichym poparciu parlamentarzystów żydowskich dla nowej konstytucji z powodu wyeliminowania polskiej partii narodowej ze sceny politycznej, jak i zlikwidowania systemu parlamentarnego, a miałyby to być Żydom potrzebne do przejęcia pełnej kontroli nad Polską.

Agitacji sprzyjała okoliczność, że kilku posłów żydowskich było w szeregach klubowych BBWR, co w oczach przeciętnego polskiego obserwatora życia politycznego mogło utożsamić sanację z ugrupowaniem prożydowskim. Uwiarygodnić prawicową propagandę miał także fakt, że posłowie żydowscy, mimo wyrażonej oficjalnie krytyki z powodu usunięcia przez senat z konstytucji zasady proporcjonalności wyborów, uchylili się od zbiorczego głosowania nad zmianami przeprowadzonymi przez izbę wyższą, w tym nad newralgiczną poprawką do prawa wyborczego.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że komentowane głosowanie było przeprowadzone łącznie nad całością zmian senackich, z których część poprawiało in plus wymowę konstytucji. Inne kluby mniejszości narodowych również wystąpiły zdekompletowane. Bezpośrednio negatywny stosunek do najistotniejszej dla Koła Żydowskiego kwestii zniesienia zasady proporcjonalności parlamentarzysty tej grupy poselskiej okazali wkrótce, podczas opozycyjnego głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do sejmiku.

³² (th) [O. Thon], *Nowy projekt konstytucji*, „Nowy Dziennik”, 20 XII 1933, nr 346.

³³ (th) [O. Thon], *Co to jest „Elita”*, „Nowy Dziennik”, 25 VII 1933, nr 233; idem, *Rzecz o „Legionie Zasłużonych”*, „Nowy Dziennik”, 26 I 1934, nr 26.

³⁴ (th) [O. Thon], *O autorytet konstytucji*, „Nowy Dziennik”, 1 II 1934, nr 32.

Posłowie żydowscy opowiedzieli się przeciw instytucji zgromadzeń okręgowych. Alternatywnie, co postulował Fiszel Rottenstreich w Komisji Konstytucyjnej, próbowali złagodzić wymowę przepisów ordynacji, optując za zwiększeniem udziału delegatów wyborców w zgromadzeniach³⁵. Krytyczne stanowisko Koła w sprawie ordynacji nie przeszkodziło Romanowi Rybarskiemu rozpowszechnić opinii, że przepisy wyborcze, z racji obecności Żydów w izbach przemysłowo-handlowych delegujących członków do zgromadzeń, były na rękę tej społeczności. Jak stwierdził dalej Rybarski, Żydom zresztą tak bardzo nie zależało na udziale w parlamencie, gdyż w rządzeniu posługiwali się sanacją³⁶.

Wydaje się, że Koło Żydowskie nie zaangażowało się w decydujących momentach legislacyjnych w akcje przeciwko uchwaleniu Konstytucji kwietniowej z powodu pewnego złagodzenia pierwotnie skrajnie elitarniej koncepcji Walerego Sławka doboru członków senatu, utrzymania w nowej ustawie zasadniczej liberalnych zapisów o prawach mniejszości oraz generalnie życzliwej neutralności większości posłów ze wspomnianego klubu wobec ówczesnej ekipy sanacji prowadzącej pozytywną politykę narodowościową. Rządy sanacji traktowane były przez większość Koła jako mniejsze zło wobec antysemickiej endecji i skrajnie etatystycznie nastawionej lewicy, zawsze skłonnej do powiększania wydatków budżetowych, a co za tym idzie, podatków.

Przejawem stanowiska posłów żydowskich na rzecz obrony praw parlamentarzysty, jak i szerokich swobód polityczno-obywatelskich, była ich postawa w trakcie dyskusji o ustawie o zgromadzeniach. Ustawa była aktem finalizującym zapis art. 108 Konstytucji marcowej, w którym ogólnie zagwarantowano obywatelom prawo gromadzenia się. Szczegóły realizacji uprawnienia miały znaleźć się w odrębnej ustawie.

Prace legislacyjne postępowały bardzo wolno. Rozpoczęły się jeszcze w parlamencie I kadencji i trwały aż do III kadencji. Wówczas sanacja kierując się chęcią stworzenia utrudnień dla działalności opozycji politycznej, jak i stale niepokojąc się nieprzewidywalną sytuacją u sąsiadów Polski rzutującą na zachowanie się terytorialnych mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich i Zachodnich, przyspieszyła przewód legislacyjny i przegłosowała prawo o zgromadzeniach mniej liberalne od rozwiązań, które pojawiły się w pierwszych projektach parlamentu I kadencji.

Emil Sommerstein był rzecznikiem liberalnych przepisów. Zabiegał, choć z bardzo umiarkowanym sukcesem, o ich wprowadzenie. Z przyczyn taktycznych, chcąc zebrać większe poparcie, odwołał się w dużym stopniu do dawnych, swobodniejszych koncepcji prawnych, wypracowanych w poprzednich kadencjach parlamentu.

Poseł żydowski obawiał się, że ustawa obdarzy władzę administracyjną nadmierną swobodą w decydowaniu o zgodzie na odbycie oraz na rozwiązanie zgromadzenia. Domagał się wyeliminowania w tym procesie decyzyjnym czynnika subiektywizmu. Członek Koła Żydowskiego optował za konstrukcją decyzyjną, w której miano badać wyłącznie techniczną stronę skutków odbycia zgromadzenia dla porządku publicznego. Podobnie rzecz dotyczyła prawa do rozwiązania zgromadzeń.

Jednocześnie Sommerstein, chcąc zabezpieczyć zgromadzenia żydowskie od prowokacji politycznych oraz skutków działalności bojówkarskich, domagał się zwiększenia uprawnień dla przewodniczących zebrań. Chodziło o możliwość usuwania osób zakłóca-

³⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 1172.

³⁶ Sejm III kadencji, Spr. sten., 145 pos. 25 VI 1935, t. 29.

jących porządek, łącznie z prawem wezwania do pomocy sił bezpieczeństwa. Sommerstein przekonał sejm do pierwszej części poprawki, która pojawiła się jako ustęp 2 art. 14: „Przewodniczący ma prawo usunąć ze zgromadzenia uczestnika, jeżeli zachowaniem się swoim uniemożliwia obrady lub usiłuje w sposób gwałtowny udaremnić obrady”³⁷.

Nie otrzymała natomiast poparcia poprawka, wiodąca do udzielenia przewodniczącemu zgromadzenia wsparcia policji do usuwania niepożądanych osób. Tej samej kwestii dotyczyła poprawka do art. 18, nakładająca karę zwrotu kosztów za udaremnienie przeprowadzenia zgromadzenia. Zmiana nie została przyjęta. Ustawodawca odsyłał poszkodowanych na drogę powództwa cywilnego.

Emil Sommerstein opowiedział się za uprzywilejowaniem prawnym zgromadzeń za zaproszeniami, na co nie zgodziła się większość sejmowa z obawy przed możliwością nadużyć organizacyjnych, choć posłowie żydowscy próbowali takim ewentualnościom zapobiec, zgłaszając propozycje zaostrzające rygor rozprowadzania zaproszeń.

Parlamentarzyści żydowscy domagali się, żeby wpisać na listę uprzywilejowanych zgromadzeń, obok legalnych stowarzyszeń, również spotkania organizowane przez ugrupowania polityczne. Ustawodawca nie przyjął tej sugestii, tłumacząc że prawo to funkcjonowało już zwyczajowo. Poprzez wprowadzenie proponowanego zapisu, posłowie żydowscy spodziewali się uzyskania większych gwarancji formalnych dla wolności odbywania zgromadzeń politycznych. Analogiczne rozwiązanie, czyli wpisanie do ustawy uprzywilejowanych norm, postulowała strona żydowska odnośnie poselskich zgromadzeń sprawozdawczych. I w tym przypadku twórcy ustawy, unikając zapisów o szerokim paśmie liberalizmu, odwołali się do zwyczajowej, zresztą bardzo tolerancyjnej reguły postępowania.

Grupa żydowska domagała się jeszcze większego zliberalizowania przepisów o warunkach odbywania spotkań przedwyborczych. Nie satysfakcjonowała ich formuła, że zgromadzenia, jeśli nie odbywało się pod gołym niebem, nie trzeba było władzom uprzednio zgłaszać, a dopiero dalszy przebieg spotkania podlegał trybowi zwykłych przepisów ustawy. Posłom żydowskim zależało na pełnym uprzywilejowaniu wspomnianych zgromadzeń, aby wykluczyć możliwość pojawienia się zakazu przedwyborczego spotkania z elektoratem. Emil Sommerstein zaproponował zmianę przepisu, aby zostało w nim wyklarowane, że podobnych zgromadzeń nie można ogólnie zakazać.

Jurysdykcję dotyczącą przekroczeń ustawy Sommerstein postulował przekazać z rąk powiatowej administracji sądownictwu grodzkiemu, gdyż w przeciwnym razie władza nadzorcza byłaby niejako sędzią we własnej sprawie. Zmiana miała zobjektywizować mechanizm decyzyjny. Żądał także przyspieszenia terminu rozpatrzenia odwołań do wyższych władz administracyjnych przeciw zarządzeniom niższego szczebla. Poprawki te nie uzyskały akceptacji. Przyjęto natomiast propozycje Sommersteina do art. 25 specyfikujące istotę czynu i wymiaru kary wobec naruszających ustawę lub rozporządzenia wydanego na jej podstawie.

Znaczną uwagę Koła Żydowskiego przyciągnęła ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Projekt rządowy, podążający za generalną linią polityczną piłsudczyków na rzecz wzmocnienia pozycji sanacyjnej władzy wykonawczej, przyniósł rozwiązania zwiększające wpływy administracji na życie samorządowe³⁸.

³⁷ Sejm III kadencji, Druki, nr 511.

³⁸ R. Szwed, *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918–1939*, Łódź 1989, s. 104.

Parlamentarzyści żydowscy okazali się także i w tej debacie legislacyjnej konsekwentnymi orędownikami demokratycznych, zdecentralizowanych rozwiązań ustrojowych, gwarantujących mniejszościom większą szansę wpływania na sferę lokalnego życia społeczno-politycznego.

Parlamentarzyści żydowscy skrytykowali generalną tendencję ustawy poszerzającą rolę administracji państwowej w życiu samorządu. Szereg poprawek posłów żydowskich miało wzmocnić uprawnienia rady oraz radnych w celu zwiększenia ich uniezależnienia od władzy wykonawczej i nadzoru państwowego. Sejmowa Komisja Administracyjna przyjęła część poprawek Sommersteina, które poprzez określenie terminów procedury odwoławczej uściślały akt zatwierdzania decyzji samorządu przez instytucje nadzorcze. Nie usatysfakcjonowało to w pełni Emila Sommersteina, który walczył o znacznie szerszy margines swobody dla samorządów³⁹.

Posłowi żydowskiemu nie udało się wprowadzić utrudnień dla władzy nadzorczej przy rozwiązaniu ciał samorządowych. Nie przeforsował zmian w kwestii konieczności zatwierdzania przez nadzór członków zarządu samorządów. Nie powiodło się poprawkom, które przyznały większe uprawnienia rad i zarządów w stosunku do władzy jednoosobowego przełożonego samorządu⁴⁰.

Parlamentarzyści żydowscy wyrazili rozczarowanie połowicznością projektu, a szczególnie brakiem opracowania zasad samorządności na szczeblu wojewódzkim. Opinia ta solidaryzowała posłów żydowskich z parlamentarzystami terytorialnych mniejszości narodowych, zainteresowanych pogłębieniem ustrojowej samodzielności wschodnich i zachodnich prowincji Polski.

Podstawowy zarzut Koła Żydowskiego pod adresem projektu dotyczył dyskryminującego mniejszości narodowe określenia zasad biernego prawa wyborczego do samorządu. Artykuł 4 podtrzymał wymóg, który koncepcyjnie tkwił już w poprzednich projektach sejmowych z lat dwudziestych⁴¹, znajomości czynnej i biernej języka polskiego od kandydatów na radnych miejskich, powiatowych, ławników miasta, członków wydziału powiatowego, burmistrza, wiceburmistrza, wójta, podwójciego⁴². Analogiczne kryterium językowe odnośnie członków komisji rewizyjnych ciał samorządowych znalazło się w art. 54 ust. 3 projektu ustawy.

Emil Sommerstein poddał stanowczej krytyce wyłuszczone wyżej zapisy jako sprzeczne z konstytucją oraz z ordynacją wyborczą do parlamentu. Oświadczył, że projekt wyborczej ordynacji samorządowej tendencyjnie godzi w prawa obywatelskie społeczności żydowskiej: „Chcę zaznaczyć, że w prawie wyborczym biernym do gmin wiejskich tego wymogu cenzusu języka nie ma, tak że mamy dość powodów, ażeby sądzić, iż ten przepis dotyczy specjalnie ludności żydowskiej, że ten przepis specjalnie, o ile chodzi o ludność żydowską, w szeregu powiatów i miast stanie się tym hamulcem, tym taranem, który nie dopuści kandydatury Żyda do rady miejskiej czy rady powiatowej”⁴³.

W obawie przed możliwością zmajoryzowania głosów na niekorzyść ludności niepolskiej, Koło Żydowskie nie zgadzało się na podział miast, zwłaszcza małych, na okręgi wy-

³⁹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 86 pos. 14 II 1933, ł. 61.

⁴⁰ Sejm III kadencji, Spr. sten., 87 pos. 15 II 1933, ł. 141–142.

⁴¹ R. Szwed, op.cit., s. 82.

⁴² Sejm III kadencji, Druki, nr 700.

⁴³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 86 pos. 14 II 1933, ł. 55–56.

borcze. Alternatywnie proponowano, aby o geometrii okręgów decydowała rada miejska, a nie czynnik administracyjny. Sommerstein domagał się skreślenia art. 30, który upoważniał Radę Ministrów do znoszenia miast liczących mniej niż 3 tys. mieszkańców i tworzenia z nich gmin wiejskich albo gromad. Emil Sommerstein postawił przy tym artykule drugą poprawkę obniżającą do 1 tys. wielkość miast, którym groziło administracyjne odebranie praw miejskich.

Ze strony przedstawicieli żydowskich wnioskowano także o zastosowanie sztywnego przelicznika głosów na mandat. Ponadto Koło, wiedząc o wyższej dynamice demograficznej ludności żydowskiej, optowało za obniżeniem wieku wyborców. Posłowie żydowscy opowiedzieli się za tajnością wyborów samorządowych oraz przeciw koncepcji pluralności głosów. Zakwestionowano przepis o wyborze w mniejszych miastach (do 10 tys. mieszkańców) radnych miejskich do rady powiatowej według zasady większościowej. W tym przypadku senat uwzględnił stanowisko posłów żydowskich, co znalazło uznanie w oczach Emila Sommersteina⁴⁴. Nie zmieniło to jednak negatywnego stosunku Koła Żydowskiego do całości samorządowej ustawy.

Istotnym wydarzeniem parlamentarnym odnoszącym się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej było skasowanie pozabiorczych przepisów dyskryminujących formalnie tę mniejszość narodową. Ich zniesienia domagało już dawno zarówno Koło Żydowskie, jak i posłowie żydowscy skupieni wokół BBWR. Już w poprzedniej kadencji finalizacja ustawy zbliżała się do końca i tylko przedwcześnie przerwany żywot poprzedniego parlamentu przesunął w czasie akt przeprowadzenia odpowiedniej uchwały. O potrzebie kontynuowania wysiłków w celu zakończenia tego problemu przypomniał w październiku 1930 Elias Kirszbraun w liście do Józefa Piłsudskiego⁴⁵.

W bieżącej kadencji odżyła miniona dyskusja legislacyjna podniesiona przez posłów z Koła Żydowskiego. Idący śladem poprzedniej redakcji rządowej projekt ustawy gabinetu Walerego Sławka o ryczałtowym uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej, który wpłynął do sejmowi 15 XII 1930, wyraźnie zaznaczał, że dyskryminujące paragrafy były martwym reliktem przeszłości, dziełem państw zaborczych.

Mówił o tym punkt 1 projektu ustawy: „Zawarte w przepisach prawnych, **wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej** [J.F.], ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religii, nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej, bądź też są niezgodne z postanowieniami Konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy”⁴⁶.

Projekt Koła Żydowskiego z 10 XII 1930 lansowany przez Izaaka Grünbauma, podpisany przez posłów mniejszości niemieckiej i słowiańskich, obstawał przy swej poprzedniej koncepcji, sugerującej stan czynnej obecności dyskryminujących przepisów w prawodawstwie polskim: „Zawarte w **dotychczasowych przepisach prawnych** [J.F.] ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religii, nie mają mocy obowiązującej, o ile są niezgodne z postanowieniem Konstytucji

⁴⁴ Sejm III kadencji, Spr. sten., 100 pos. 23 III 1933, t. 26.

⁴⁵ Senat III kadencji, Spr. sten., 8 pos. 27 II 1931, t. 26.

⁴⁶ Sejm III kadencji, Druki, nr 6.

o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy⁴⁷.

Na taką redakcję, mimo wyjaśnień Emila Sommersteina, że intencja Koła zawężała się tylko do kwestii technicznych, nie chciała przystać rządowa większość, którą w debacie legislacyjnej reprezentował adwokat Witold Jeszke. Sprzeciwił się jej także Jakub Minberg z ław BBWR, który jednocześnie znalazł sposobność, aby zarzucić Sommersteinowi propagandowe zamiary i pochwalić poczynania rządu: „Pan poseł Sommerstein rozwodził się nad potrzebami, nad sprawiedliwością tej ustawy. Uważam to w tej chwili za zupełnie zbędne, skoro Rząd sam wniósł tę ustawę. Może p. poseł Sommerstein mógł być niezadowolony, że nie stało się to na zasadzie projektu wniesionego przez Klub syjonistyczny, ale na zasadzie projektu wniesionego przez Rząd⁴⁸”.

Obu projektów nie aprobował obóz narodowy, który szukał kolejnej propagandowej okazji, aby unaocznic społeczeństwu polskiemu współpracę sanacji z Żydami na szkodę narodu i Kościoła katolickiego. Według Klubu Narodowego, ustawa jako prezent powyboreczy dla Żydów i współpracującej z BBWR ortodoksji, miała przynieść wyłączną korzyść tej społeczności. Konserwowała natomiast dyskryminujące przepisy wobec katolików i Kościoła katolickiego. Podtrzymywała uprzywilejowaną pozycję prawosławia. Poseł Klubu Narodowego adwokat Waław Bitner, domagał się odesłania projektu do Komisji Prawniczej z żądaniem, co najmniej dopisania słów, że wymowa ustawy odnosi się nie tylko osób fizycznych, ale i prawnych.

Sejm zgodził się tylko z propozycją Koła, przedstawioną w Komisji Prawniczej przez Emila Sommersteina, na rozszerzenie tytułu ustawy, by mógł objąć przepisy wyjątkowe dotyczące również praw językowych. Tytuł ustawy w wersji sejmowej zabrzmiał ostatecznie: „Ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią”.

Sommerstein postulował także, aby zaznaczyć w ustawie, co było zgodne z przekonaniem Koła o posługiwaniu się w Polsce prawami wyjątkowymi, że uchyla się jednocześnie wszystkie zarządzenia władz administracyjnych i orzeczenia sądowych oparte na dyskryminujących przepisach.

Jedna poprawka Emila Sommersteina, której nie zaaprobował sejm, doczekała się uwzględnienia przez senat. Poseł żydowski proponował, aby usunąć z paragrafu 1 sformułowanie niepotrzebnie sugerujące, że nie wszystkie przepisy wyjątkowe staną się nieważne, bowiem tylko te, które kolidują z terażniejszym prawem. Chodziło o mało zręczne, gdyż brzmiące dwuznacznie stwierdzenie „o ile są niezgodne”. Senat wykreślając słowa „o ile”, dokonał zmiany w kierunku zaproponowanym przez Emila Sommersteina⁴⁹.

Natomiast senacka zmiana w tytule ustawy polegająca na zastąpieniu słów „o uchyleniu” wyrazami „o wygaśnięciu mocy prawnej”, podtrzymała sejmowy wydźwięk ustawy, że dyskryminujące przepisy, de facto nie obowiązywały w Polsce Niepodległej.

Podczas sesji uchwalającej ustawę, Uszer Mendelsohn senator żydowski z BBWR, wygłosił słowa poparcia i sympatii pod adresem rządzącej ekipy: „Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożonej ustawy i wyrażam w imieniu żydostwa polskiego, które mam zaszczyt reprezentować, głębokie przekonanie i niepłonną nadzieję, że uchwalenie tej

⁴⁷ Sejm III kadencji, Druki, nr 29.

⁴⁸ Sejm III kadencji, Spr. sten., 7 pos. 26 i 27 I 1931, I. 18.

⁴⁹ Senat III kadencji, Spr. sten., 8 pos. 27 II 1931, I. 25.

ustawy stanie się początkiem urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości słusznych żądań ludności żydowskiej ku chlobie obecnego Rządu, na którego czele stoi mąż stanu p. premier Walery Sławek, i ku dobru Państwa Polskiego jako całości”⁵⁰.

Stałym wątkiem działalności posłów żydowskich była ochrona praw narodowościowych. Koło odczuwało dyskryminację ludności żydowskiej przy przyjmowaniu do pracy w urzędach państwowych. Tej kwestii parlamentarzyści żydowscy poświęcili interpelację poselską zgłoszoną na 14 posiedzeniu sejmu 11 II 1931.

W tym kompleksie zagadnień narodowościowych do naczelnej kwestii należała problematyka oświatowa. Parlamentarzyści żydowscy bieżąco interesowali się sytuacją uczniów i studentów, a także nauczycieli wywodzących się z tej mniejszości narodowej. W polu obserwacji Koła Żydowskiego było położenie państwowego i prywatnego szkolnictwa narodowościowego.

Wśród członków Koła panowała zgodna opinia o dyskryminacji szkolnictwa żydowskiego, jak i o niesprawiedliwym traktowaniu uczniów, nauczycieli, studentów pochodzenia mojżeszowego w państwowych placówkach oświatowych. Rozprawy nad preliminarem budżetowym, a zwłaszcza nad środkami finansowymi dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przepełnione były głosami pretensji i rozgoryczenia wokół stosunków panujących w publicznym szkolnictwie względem młodzieży żydowskiej.

Głosy niezadowolenia, choć zróżnicowane pod względem ostrości retoryki, padały zarówno z ust umiarkowanego Ozjasza Thona, jak i radykalnego polityka Izaaka Grünbauma⁵¹. Skarżono się na zjawisko usuwania ze szkół państwowych nauczycieli żydowskich, na panujący — choć nieformalnie — już w szkolnictwie średnim, zwłaszcza zawodowym oraz na uczelniach numerus clausus. Ze strony syjonistów atakowano rząd za lekceważenie potrzeb prywatnego szkolnictwa żydowskiego, zwłaszcza hebrajskiego. Wypominano władzom niskość kwot adresowanych na cele oświaty żydowskiej, opieszałość, czy wręcz niechęć, w przyznawaniu prywatnym szkołom praw publicznych.

Trochę lepszą opinię zbierał minister oświaty Janusz Jędrzejewicz, któremu Ozjasz Thon wyraził wdzięczność za szersze uchylene drzwi szkolnictwu hebrajskiemu dla pozyskiwania publicznych uprawnień⁵². Koło było jednak zaniepokojone naciskami kuratorów na rzecz zwiększenia roli języka polskiego w tych szkołach. Emil Sommerstein mówił o postępującej utrakwizacji szkolnictwa hebrajskiego i żydowskiego⁵³.

Ze strony Koła padały zarzuty, że państwowe szkoły powszechne dla dzieci żydowskich stały się szkołami wynaradawiającymi, w których nawet nauka religii mozaistycznej odbywała się najczęściej w języku polskim⁵⁴. O istniejący stan rzeczy obwiniano także ortodoksję, która tolerowała negatywny stan ogólnej oświaty żydowskiej delektując się koncesjami rządu na rzecz chederów. Opinie te były dalszym ciągiem nie kończących się ideologicznych sporów syjonistów z ortodoksją, które nabrały dodatkowo politycznego zaostrenia i rywalizacji o wpływy na elektorat z chwilą rozerwania się w 1928 żydowskiej jedności wyborczej do parlamentu i zbliżenia się kół kłerykalnych do sanacyjnego obozu.

⁵⁰ Senat III kadencji, Spr. sten., 8 pos. 27 II 1931, t. 26.

⁵¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 48 pos. 4 II 1932, t. 37–39, 73–74.

⁵² Sejm III kadencji, Spr. sten., 103 pos. 3 XI 1933, t. 111.

⁵³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 115 pos. 10 II 1934, t. 126.

⁵⁴ Sejm III kadencji, Spr. sten., 45 pos. 22 I 1932, t. 43.

Remedium na dyskryminację miało być samorządne szkolnictwo żydowskie. W III kadencji parlamentu Koło ponownie wysunęło stały postulat utworzenia sieci szkolnej podległej bezpośrednio społeczności żydowskiej⁵⁵. Projekt odpowiedniej ustawy, ideowo bazujący na dawnej syjonistycznej koncepcji autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych zasadzającej się na strukturze gmin żydowskich oraz na artykułach 9 i 10 tzw. małego traktatu wersalskiego, które mówiły o warunkach funkcjonowania w Polsce szkolnictwa mniejszościowego, a w szczególności żydowskiego, przedłożony został parlamentowi III kadencji 16 XII 1930⁵⁶. Podpisy pod nim złożyli także posłowie ukraińscy i niemieccy.

Wnioskodawcy zamierzali powołać, wprawdzie w ramach państwowej sieci oświatowej, niemniej samodzielne organizacyjnie szkolnictwo powszechne oraz średnie z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim. Władza szkolna miała być zdecentralizowana, przekazana poszczególnym gminom żydowskim, co było następstwem interpretacji artykułu 10 traktatu mniejszościowego oraz założeń syjonistycznych, które sięgały przekształcenia gmin wyznaniowych w narodowe.

Aczkolwiek przewidziano istnienie centralnej Komisji do Spraw Szkolnych przy przyszłej Radzie Naczelnej Związku Gmin Żydowskich, ale jej zasadnicza funkcja sprowadzała się do opracowania programu nauczania przedmiotów o treści narodowościowej i wnioskowania u władz o utworzenie państwowych szkół średnich z hebrajskim lub żydowskim językiem nauczania.

Organem bezpośrednio kierującym oświatą żydowską były Komitety Szkolne założone przy gminach. Miały także funkcjonować Szkolne Rady Powiatowe, o bliżej jednak nieokreślonych w projekcie ustawy kompetencjach, wybierane z grona gminnych Komitetów Szkolnych.

Skład Komitetów Szkolnych rekrutował się z członków zarządu gminy oraz delegatów Opiek Szkolnych, które przy poszczególnych placówkach pedagogicznych, pełniły rolę rady, złożonej z rodziców, nauczycieli, kierownictwa szkół. Opieki Szkolne, przy porozumieniu z Komitetem Szkolnym danej gminy, decydowały o języku wykładowym szkoły i rozdzielały finanse.

Nadzór nad oświatą żydowską miał sprawować specjalnie powołany Departament Szkolnictwa Żydowskiego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na szczeblu niższym nadzór miał spoczywać w rękach odrębnych wydziałów kuratorów. Pogłębieniem samorządności oświaty żydowskiej był artykuł 15 projektu ustawy. Członkowie władz nadzoru mieli wywodzić się ze społeczności żydowskiej. Organy nadzorcze, na wniosek Komitetów Szkolnych, mianowały nauczycieli, a także zatwierdzały członków Opieki Szkolnej.

Środki na utrzymanie szkolnictwa żydowskiego zaplanowano z budżetu państwa. Dystrybucją pieniędzy miały zająć się Komitety Szkolne działające w porozumieniu z Opiekami Szkolnymi i pod kontrolą władz nadzorczych.

Projekt, już z racji możliwości stworzenia precedensu otwierającego mniejszościom widoki na niechcianą przez niemal wszystkie ugrupowania polskie autonomię narodowościową, nie miał większych widoków na realizację. Jego elementy koncepcyjne pojawiły się

⁵⁵ S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1968, s. 189.

⁵⁶ Sejm III kadencji, Druki, nr 26.

w formie poprawek stawianych przez posłów żydowskich do ustaw oświatowych. Tak było w przypadku rządowego tzw. „jędrzejewiczowskiego” projektu ustawy o ustroju szkolnictwa⁵⁷. W trakcie prac legislacyjnych Koło Żydowskie reprezentowane przez Emila Sommersteina wniosło w Komisji Oświatowej zmiany do kilku artykułów projektu, które podtrzymano w dalszych czytaniach.

Najistotniejsza poprawka natury ustrojowej znalazła się w artykule 1 ustawy. Sommerstein usiłował wprowadzić zapis, który umożliwiłby funkcjonowanie mniejszościowego szkolnictwa publicznego w oparciu o gminy żydowskie. Projekt zakładał istnienie szkół prowadzonych przez podmiot prywatny, państwowy oraz samorządowy — terytorialny lub samorządowy. Te ostatnie miały działać przy partycypacji państwa, przyjmując nazwę szkolnictwa publicznego. Emil Sommerstein wniósł, lecz bezskutecznie, o dopisanie jeszcze jednego podmiotu organizatora szkolnictwa, którym miał być samorząd wyznaniowy.

W wersji posła żydowskiego artykuł 1 w punkcie a) powinien przybrać postać: „szkoły i zakłady naukowe i wychowawcze, utrzymywane bądź wyłącznie przez Państwo, bądź też na mocy osobnych ustaw przez Państwo wspólnie z samorządem terytorialnym, wyznaniowym lub gospodarczym, noszą nazwę szkół (zakładów) publicznych”⁵⁸. Równoprawną pozycję szkół mniejszościowych miał zapewnić artykuł gwarantujący swobodę uczniom szkolnictwa z językiem wykładowym niepolskim w przechodzeniu do innego typu sieci oświatowej i vice versa.

Równie istotna dla posłów syjonistycznych była poprawka do wstępu ustawy. Wśród zadań edukacyjnych państwa umieścili dbałość o wychowanie narodowe obywateli Rzeczypospolitej, przy czym mieli oczywiście na uwadze troskę o pogłębienie świadomości narodowościowej mniejszości. Poprawka ta była jednak niefortunnie sformułowana. Gdyby trafiła do ustawy w proponowanej wersji, to u postronnego odbiorcy wywołałaby niezamierzone wrażenie, że państwo polskie propaguje wychowanie nacjonalistyczne.

Do preambuły ustawy posłowie żydowscy chcieli także dorzucić zdanie podkreślające, że szkolnictwo ma kierować się zasadą równości wyznań i narodowości. Zasada ta jednak nie musiała pojawić się w ustawie, gdyż była oczywista w świetle konstytucyjnego imperatywu równouprawnienia obywateli. Parlamentarzyści żydowscy postulowali ponadto, aby uzupełnić wstęp o sformułowanie, że intencją edukacji ma być ukształtowanie obywateli nie tylko świadomych swych obowiązków wobec państwa, ale także swych praw. Ze strony posłów żydowskich była to nie tylko obrona katalogu praw narodowościowych, ale zarazem polemika z jednostronnie rozwijaną przez ideologię sanacji wizją roli obywatela jako służby dla państwa.

Posłowie żydowscy przeciwni byli planowi podziału szkoły średniej na gimnazja i licea. Obawiali się, że skutkiem reformy i przy odczuwanych przez Koło nastrojach niechętnych Żydom, dzieci żydowskie będą miały utrudniony dostęp do stosunkowo słabo rozwiniętej sieci liceów. O niepokojach tych mówił z trybuny sejmowej Emil Sommerstein: „Mamy pewne doświadczenie w tych sitach, w tym niedopuszczaniu młodzieży i dlatego im więcej tych sit powstanie, tym więcej widzimy dla nas niebezpieczeństw. I dlatego uważamy, że dla tej młodzieży, która dotychczas miała możliwość skończenia całej szkoły średniej, powstaje nowe sito z gimnazjum do liceum, sito może tak gęste, że przez nie nie przejdzie”

⁵⁷ Sejm III kadencji, Druki, nr 451.

⁵⁸ Sejm III kadencji, Druki, nr 508.

dzie nasza młodzież żydowska. Wiemy z góry, że liceów będzie dużo mniej niż gimnazjów (...). Projektowane łamanie szkoły średniej, podział na gimnazjum i liceum zmniejszy jeszcze ten odsetek młodzieży żydowskiej w państwowych szkołach i doprowadzi do numerus clausus, może z biegiem czasu do numerus nullus i dlatego bronimy się przeciw postanowieniu łamania szkoły średniej”⁵⁹. Następstwem tej postawy były poprawki Koła do art. 2, 20, 22, 23 projektu, próbujące znieść wprowadzony podział edukacji średniej.

Koło dołączyło do projektu rezolucje zywające rząd do udzielenia pomocy szkolnictwu mniejszościowemu, zwłaszcza o profilu zawodowym. To ostatnie żądanie wynikało z syjonistycznego programu konieczności przemiany struktury społecznej ludności żydowskiej. Odejścia od tradycyjnych zajęć kupieckich w kierunku zawodów produkcyjnych, potrzebnych w budowie przyszłego państwa palestyńskiego. Postulat posłów żydowskich dotyczący rozwoju szkolnictwa zawodowego, wiązał się także z ich przekonaniem o dyskryminacji młodzieży niepolskiej w przyjmowaniu do tych szkół, mimo wydatnego łżenia na niego przez społeczność mozaistyczną sum z opodatkowania świadectw przemysłowych.

Niezadowolenie Koła Żydowskiego wzbudził projekt ustawy o niepaństwowych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych⁶⁰. Izaak Grünbaum dopatrywał się w ustawie elementów umożliwiających Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadzenie arbitralnej polityki wobec szkolnictwa prywatnego⁶¹.

Poseł żydowski wskazał na art. 2 ust. 1, na podstawie którego MWRiOP mogło podważyć język nauczania w danej szkole, konfrontując zasadność jego wprowadzenia ze stanem miejscowych warunków. Grünbaum nie zgodził się także z art. 4 p. d, który dopuścił możliwość zamknięcia szkoły przez władze oświatowe ze względu na nauczanie lub wychowywanie młodzieży w duchu niełojalnym dla państwa albo gdy dana placówka pedagogiczna nie przeciwdziałała podobnej tendencji rozwijanej przez czynniki zewnętrzne na jej terenie⁶².

Przy okazji Grünbaum znalazł kolejną sposobność do zaatakowania flirtu ortodoksji żydowskiej z sanacją. W mniemaniu Grünbauma, sanacja za cenę drobnych parlamentar-nych zdobyczy mandatowych i koncesji na terenie gmin wyznaniowych, kupiła poparcie ortodoksji, wykorzystując je jako doskonałe alibi do ignorowania postulatów syjonistycznych i prowadzenia szkodzącej Żydom polityki narodowościowo-gospodarczej. Krytykując politykę oświatową rządu poprzez dopatrywanie się w niej funkcjonowania mechanizmów wynaradawiających, lekceważenia narodowych postulatów mniejszości lub co najwyżej zacieśniania ich treści wyłącznie do sfery wyznaniowej, jednocześnie obwinił żydowskie kręgi klerykalne o wspieranie sanacji i akceptowanie pośrednio negatywnego stanu rzeczy w szkolnictwie.

Według słów Grünbauma: „Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odnosi się do wszystkich postulatów żydowskich całkiem negatywnie, otacza natomiast przemożną opieką największych obskurantów społeczeństwa żydowskiego, wyznawców najrozmaitszych cudotwórców, Agudę, jako że ta Aguda wysługuje się Rządowi i wmawia wien, że za nią idą największe masy żydowskie”⁶³.

⁵⁹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 61 pos. 26 II 1932, ł. 45–46.

⁶⁰ Sejm III kadencji, Druki, nr 452.

⁶¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 45 pos. 22 I 1932, ł. 43–46.

⁶² Sejm III kadencji, Druki, nr 452.

⁶³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 45 pos. 22 I 1932, ł. 44.

Szczególne miejsce w wystąpieniach Koła zajmowała sytuacja żydowskich kandydatów na wyższe uczelnie. Wśród parlamentarzystów żydowskich panowało przekonanie o stosowaniu przez uczelnie, zwłaszcza wydziały medyczne, praktyk numerus clausus. Podnoszono zarzuty o rosnącej na uniwersytetach atmosferze antysemitki i nasilających się gwałtownie wpływach ideologii endeckiej wśród kadry naukowej i studentów, skutkujących wzmaganiami się rozruchów antyżydowskich na uczelniach.

Burdy antysemitki były stanowczo potępiane przez parlamentarzystów żydowskich i stały się przyczyną interpelacji poselskich. Koło trafnie zaobserwowało, że arena walki politycznej skrajnej prawicy z sanacją, implikująca nastroje antysemitki, objęła środowiska uniwersyteckie, a zwłaszcza studiującą młodzież. Koło doskonale wiedziało, że prawica przy pomocy antysemitki, pomieszanego celowo z antysanacyjnym, instrumentalnym propagandowym, rozpoczęła bój o pozyskanie umysłów młodego pokolenia inteligencji.

Jednym ze sposobów stępienia mechanizmu numerus clausus był wniosek legislacyjny postawiony przez Koło Żydowskie 3 XI 1932, modyfikujący art. 39 ustawy z 13 VII 1920 o szkołach akademickich. Koło zaproponowało, aby wpisać do ustawy prawo odwołania się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego od decyzji uczelni odmawiającej przyjęcia kandydata na studia⁶⁴.

We wniosku drzemiała intencja częściowego ograniczenia autonomii uczelni, nadania władzom państwowym prawa do ingerencji w ich działalność. W konsekwencji krytyczny stosunek Koła do sytuacji panującej na uczelniach spowodował poparcie parlamentarzystów żydowskich dla działań legislacyjnych ministra Janusza Jędrzejewicza, które osłabiły autonomię uczelni wyższych⁶⁵.

W ówczesnej dyspucie sejmowej na ten temat Günbaum stwierdził, że uczelnie znalazły się pod dominacją nacjonalistów. Zarzucił studentom i politykom narodowym szerzenie antysemityzmu, a uniwersyteckiej kadrze naukowo-dydaktycznej tolerowanie tej atmosfery: „wszechnice polskie nie zasługują na to, żeby stosować do nich te kryteria, które się stosuje do wszystkich innych wszechnic. (...) Profesorowie, którzy spokojnie przyglądali się, gdy wyrzucano dziewczęta i młodych ludzi z uniwersytetu i bito ich, tacy profesorowie nie są godni imienia profesorów. (...) obecne wszechnice są twierdzą nienawiści, są ostoją ruchów hańbiących polskie imię”⁶⁶.

Inną inicjatywą Koła pomocy studentom żydowskim był wniosek w sprawie nostryfikacji dyplomów uzyskanych na obcych uczelniach⁶⁷. Dotyczył tych, którzy z powodu utrudnień w Polsce, decydowali się na studia zagraniczne. Wnioskodawcy domagali się od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zliberalizowania przepisów nostryfikacyjnych.

Koło zabiegało o zwiększenie subsydiów budżetowych dla żydowskich instytucji oświatowo-wychowawczych, jak i na potrzeby gmin wyznaniowych, kryła się za tym motywacja wzmocnienia funduszków nie tyle na potrzeby religijne, ale na pokrycie działalności opiekuńczo-społecznej podejmowanej przez ten samorząd. Odpowiednie kwoty na ten cel usiłowano, zresztą bez większego powodzenia, wpisać do planu budżetowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

⁶⁴ Sejm III kadencji, Druki, nr 559.

⁶⁵ (th) [O. Thon], *Tragiczny dylemat*, „Nowy Dziennik”, 19 XI 1932, nr 314.

⁶⁶ Sejm III kadencji, Spr. sten., 74 pos. 12 I 1933, ł. 28–29.

⁶⁷ Sejm III kadencji, Druki, nr 558.

Przykładowo, Emil Sommerstein do preliminarza budżetowego na rok 1931/1932 wniósł o zwiększenie ze 120 tys. zł do 860 tys. zł kwoty przeznaczonej dla wyznania judaistycznego⁶⁸. Starał się o podniesienie do 200 tys. zł pomocy dla żydowskich instytucji społeczno-oświatowych i kulturalnych. Wnosił o zwiększenie środków finansowych o 1 mln zł. dla prywatnych szkół i ochronek z hebrajskim lub żydowskim językiem wykładowym oraz dodatkowej kwoty 150 tys. zł dla niepublicznego żydowskiego szkolnictwa zawodowego, a także dalszej sumy 150 tys. zł dla seminariów nauczycielskich będących w gestii społeczności żydowskiej. Sommerstein postulował także o wzrost o 50 tys. zł funduszy na utrzymanie Instytutu Judaistycznego, o 70 tys. zł więcej dla Towarzystwa Auxilium Academicum Judaicum oraz o dodatkowe 40 tys. zł dla Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych w Warszawie i o 80 tys. zł więcej dla żydowskich teatrów.

Protesty Koła wywołało ogłoszenie przepisów regulaminu wyborczego do gmin wyznaniowych, skonstruowanych przez władzę na korzyść popierającej ją ortodoksji, ze szkodą dla partii laickich, zwłaszcza syjonistów, którzy zabiegając o przekształcenie żydowskich struktur religijnych w narodowościowe instytucje samorządowe narażali się środowiskom klerykałnym. Przepisy wykonawcze do ordynacji wyborczej do gmin, wprowadziło rozporządzenie z 24 X 1930 Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kierowanego przez Sławomira Czerwińskiego⁶⁹. W art. 20 znalazło się sformułowanie, że komisje wyborcze gmin żydowskich mogły pominąć w spisie wyborczym osoby, które „publicznie występują przeciw wyznaniu mojżeszowemu”.

Z artykułem tym korelował paragraf 14, na mocy którego skład komisji wyborczych zależał od państwowej władzy nadzorczej, czyli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz wojewodów. Na korzyść ortodoksji przemawiał również art. 14, który nakazywał kooptację składu komisji wyborczych w gminach mniejszych z uwzględnieniem członków ugrupowań religijnych. Opór Koła wzbudziły także artykuły regulaminu wyborów rabinów i podrabinów gmin żydowskich, również preferujące przy tym akcie ugrupowania religijne.

Rozporządzenie galwanizowało stały spór syjonistów z ortodoksją o władzę w gminach i o ich kształcie ustrojowym. Przeciwno tym przepisom jako narzędziom klerykałizacji gmin i oddających kahały w pełne władanie ortodoksji oraz przykładowi ingerowania państwa w samorząd żydowski, wypowiadali się zarówno Izaak Grünbaum, jak i Emil Sommerstein oraz Ozjasz Thon, który występował przeciw regulaminowi wyborczemu również na łamach prasy syjonistycznej⁷⁰.

Parlamentarzyści Koła polemizowali z głosami Arona Lewina i Jakuba Mincberga, broniących nowych przepisów jako instrumentu obrony gmin wyznaniowych przed zakusami ich upolitycznienia, zeświecczenia i ateizacji. Z kolei przedstawiciele Koła słusznie argumentowali, że działalność ortodoksji w sprawie utrzymania klerykałnego oblicza gmin nie była niczym innym niż akcją polityczną wspomaganą przez rząd na rzecz zmonopolizowania wpływów Agudy na Żydów.

Emil Sommerstein zakwestionował od strony prawnej legalność kontrowersyjnego rozporządzenia⁷¹. Zauważył, że rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Wyznań Reli-

⁶⁸ Sejm III kadencji, Spr. sten., 14 pos. 11 II 1931, ł. 47.

⁶⁹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1930, nr 75, poz. 592.

⁷⁰ (th) [O. Thon], *Rzecz o żydowskiej gminie*, „Nowy Dziennik”, 6 III 1931, nr 64.

⁷¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 13 pos. 10 II 1931, ł. 40–41.

gijnych i Oświecenia Publicznego, czyli akt niższego rzędu, naruszyło ustawę z 14 X 1927, w której w art. 5 szczegółowo wymieniono możliwe przypadki zawieszenia praw wyborczych i w spisie tym nie figurowała inkryminowana okoliczność. Koło Żydowskie przedłożyło w kwestii wyborów gminnych oraz na stanowiska rabinów i podrabinów, własne wnioski legislacyjne próbujące odwrócić zarysowaną w przepisach rządowych korzystną dla ortodoksji tendencję⁷².

Idąc za krytyką polityki władz wobec gmin, realizującej życzenia ortodoksji, Koło w debatach budżetowych, niezmiennie ilustrowało proces upadku samorządu żydowskiego. Uskarżano się na wzrost ingerencji państwa w funkcjonowanie gmin żydowskich poprzez niezatwierdzanie wybranych zarządów i ustanawianie komisarycznych rządów oraz narzucanie rabinów na urzędy rabinackie⁷³. Skarżono się na uszczuplanie kompetencji gmin, sprowadzanie ich roli wyłącznie do funkcji wyznaniowych⁷⁴.

Także i w tej kadencji sejmu i senatu parlamentarzysty żydowscy znaczną uwagę poświęcili tematyce gospodarczej. Problematyka ta, szczególnie na fali światowego kryzysu gospodarczego, absorbowała silnie zarówno Koło Żydowskie, jak i parlamentarzystów pochodzenia żydowskiego współpracujących z BBWR. Między nimi panowała zgodna opinia o potrzebie zliberalizowania w Polsce polityki fiskalnej, zmiany struktury podatkowej, zwłaszcza w stosunku do rzemiosła, handlu, szczególnie drobnego. Skarżono się na niesprawiedliwe postępowanie urzędów skarbowych wobec przedsiębiorców narodowości żydowskiej.

Domagano się szerszej pomocy oddłużeniowej dla mniejszych podmiotów gospodarczych zalegających z pieniędzmi dla fiskusa oraz złagodzenia form egzekucji komorniczych. Emil Sommerstein wzywał do obniżenia stawek za czynności organów egzekucyjnych⁷⁵. Postulował, w ślad za wprowadzonymi przez sejm w lutym 1932 ulgami w egzekucjach sądowych przeciw gospodarzom rolnym, o analogiczne roczne odroczenia licytacji dla właścicieli nieruchomości miejskich⁷⁶.

Inicjatywie umorzeniowej zaległości podatkowych służyły dwa wnioski nagłe Koła Żydowskiego. Pierwszy z 16 XII 1930 proponował umorzenie długów podatkowych sięgających 1928 roku tym płatnikom, których roczny obrót nie przekraczał 10 tys. zł⁷⁷. Analogiczny postulat dotyczył podatników zalegających ze spłatami za 1929 rok. Tutaj próg obrotu określono na 30 tys. zł. Podobny wniosek, tym razem dodatkowo uwzględniający zaległości z 1930, Koło Żydowskie przedłożyło 3 XI 1932⁷⁸. Tą datą opatrzony był także wniosek w sprawie zaniechania poboru podatku od nieruchomości miejskich z wypadku zaległości komornego⁷⁹. W tym samym roku posłowie żydowscy starali się złagodzić ostrze rządowego projektu ustawy karnej skarbowej⁸⁰.

W kontekście ulżenia trudnej sytuacji bytowej ludności żydowskiej Henryk Rosmarin wnioskował w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1931/1932 o zwięk-

⁷² Sejm III kadencji, Druki, nr 21, 221, 232.

⁷³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 103 pos. 3 XI 1933, ł. 110–111.

⁷⁴ Sejm III kadencji, Spr. sten., 131 pos. 8 II 1935, ł. 153.

⁷⁵ Sejm III kadencji, Spr. sten., 8 pos. 30 I 1931, ł. 16–17.

⁷⁶ Sejm III kadencji, Spr. sten., 58 pos. 22 II 1932, ł. 22–25.

⁷⁷ Sejm III kadencji, Druki, nr 31.

⁷⁸ Sejm III kadencji, Druki, nr 560.

⁷⁹ Sejm III kadencji, Druki, nr 592.

⁸⁰ Sejm III kadencji, Druki, nr 518.

szczenie o 120 tys. zł środków dla Centralnego Komitetu Pomocy Żydom dotkniętym przesileniem gospodarczym⁸¹. Rosmarin proponował także wzrost pomocy o 24 tys. zł na opiekę nad niezdolnymi do pracy, o 200 tys. zł więcej na opiekę nad inwalidami wojennymi, o dodatkowe 399 tys. zł przeznaczone na opiekę nad młodzieżą i dziećmi, więcej o 100 tys. zł skierowane na pomoc dla emigrantów i o 120 tys. zł dla poszkodowanych przez wypadki żywiołowe i na żywienie ludności. Poprawki Rosmarina nie zostały przyjęte.

Ten sam poseł upominał się o załatwienie wlokącej się, wskutek opóźnienia ratyfikacji Konwencji Wiedeńskiej, kwestii przyznania emerytur kilkuset rodzinom żydowskim byłych urzędników państw zaborczych⁸². Henryk Rosmarin zabiegał także, na bazie polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z 5 VII 1928 i późniejszych przepisów wykonawczych, o przyspieszenie procedury winkulacji i przerachowania posiadaczom przedwojennych polis asekuracyjnych niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych⁸³.

Ze strony Koła Żydowskiego atakowano ostro anachroniczny system wykupu świadectw przemysłowych. Zwalczano niekorzystny dla drobnego kupiectwa mechanizm podatku obrotowego, który podrażał towar w miarę jego oddalania się od wytwórcy i przechodzenia przez łańcuch pośredników, co mocno podnosiło jego cenę u handlarzy detaliistów zniechęcając do zakupu potencjalnych nabywców.

16 XII 1930 Koło opracowało projekt zmiany ustawy z 15 VII 1925 o państwowym podatku przemysłowym⁸⁴. Projekt zakładał przemodelowanie systemu świadectw przemysłowych oraz obniżenie stawek procentowych podatku obrotowego, a nawet zwolnienia w przypadku drobnych przedsiębiorstw o rocznym obrocie nieprzekraczającym 15 tys. zł.

Kolejną propozycją fiskalną Koła na rzecz niedużych podatników był wniosek z 3 XI 1932 w sprawie zmiany rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 4 II 1932 w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorców⁸⁵. Posłom chodziło o wyłączenie z obliczenia zryczałtowanego podatku obrotów podlegających podatkowi scalonemu.

Wszyscy parlamentarzyści żydowscy domagali się zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym krepującej życie gospodarcze tej mniejszości narodowej. W ślad za tym powstał wniosek Koła Żydowskiego o znowelizowanie newralgicznej ustawy z 16 XII 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu⁸⁶. Powtarzały się ze strony Koła zarzuty o rozdętych, nierealistycznych preliminarzach budżetowych nakręcających nadmierną śrubę podatkową, nieproporcjonalnym wobec ludności żydowskiej dzieleniu obciążeń i dochodów państwowych, hołubieniu przez władzę karteli i monopoli, postępującym etatyzmie. Jak przemawiał Ozjasz Thon: „Pierwszymi, a bardzo często jedynymi ofiarami polityki etatystycznej są Żydzi. (...) Faktem niewątpliwym jest, że wszelkie próby etatyzacji, wszelkie poczynania w tym kierunku przede wszystkim odbywają się kosztem naszym. Wszelkie próby rozszerzenia systemu koncesji na życie gospodarcze idą przez trupy egzystencji gospodarzy żydowskich”⁸⁷.

⁸¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 14 pos. 11 II 1931, ł. 53.

⁸² Sejm III kadencji, Spr. sten., 23 pos. 16 i 17 III 1931, ł. 76.

⁸³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 93 pos. 8 III 1933, ł. 9.

⁸⁴ Sejm III kadencji, Druki, nr 293.

⁸⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 557.

⁸⁶ Sejm III kadencji, Druki, nr 25.

⁸⁷ Sejm III kadencji, Spr. sten., 111 pos. 6 II 1934, ł. 26.

O szkodliwych powiązaniach personalnych organizacji kartelowych z najwyższymi urzędnikami Ministerstwa Przemysłu i Handlu i izb przemysłowo-handlowych, rozwoził się szeroko Fiszel Rottenstreich na marginesie dyskusji o ustawie o kontroli kartelów rozważanej w sejmie 16 III 1933 na 97 posiedzeniu. Na tej podstawie Rottenstreich kwestionował skuteczność wprowadzonych w ustawie zapisów nadających Ministerstwu Przemysłu i Handlu wyłączne uprawnienia do kontrolowania gospodarki karteli i stawiania im potencjalnych zarzutów przed specjalnym sądem kartelowym. Wzorem ustawodawstwa niemieckiego wnioskował o poszerzenie listy oskarżycieli o prywatne podmioty gospodarcze. Powątpiewał w obiektywność ferowania wyroków przez przyszłe sądy kartelowe, skoro w ich składzie mieli znaleźć się także kandydaci izb przemysłowo-handlowych niejednokrotnie związani personalnie z kapitałem kartelowym.

Sporo krytycznego miejsca w wypowiedziach członków Koła znajdowała polityka kontyngentowa. Padały zarzuty, że pomija się firmy żydowskie przy rozdziale limitów eksportowych i importowych. Rottenstreich operował zwłaszcza przykładem niesprawiedliwego rozdziału kontyngentów przywozowych pomarańczy⁸⁸. Mówił także o pomijaniu przez wojskowe intendenty żydowskich dostawców. Był to jednocześnie głos polemiki ze stałymi zarzutami członków Klubu Narodowego, zwłaszcza Romana Rybarskiego, Franciszka Arciszewskiego, Zbigniewa Stypułkowskiego, o uprzywilejowanej pozycji kupiectwa żydowskiego.

Krytyka planów budżetowych wiązała się ściśle z przekonaniem panującym w Kole, że Żydzi obłożeni nadmiernymi obowiązkami fiskalnymi, choć współtworzyli wydatnie wielkość Skarbu, to jednak czerpali z niego minimalne korzyści z powodu krzywdzącej dlań struktury podziału dochodów państwa. Stąd, co łączyło się ściśle z zasadą nieufności wobec polityki budżetowej kolejnych rządzących ekip i koniecznością reprezentowania interesów swego elektoratu, Koło dość zgodnie stało na pozycji obrony indywidualnych dochodów średnich i małych przedsiębiorców. Przychylało się do maksymy liberalizmu, że bogate państwo to państwo bogatych obywateli, a zwłaszcza średnich warstw społecznych.

W tym kontekście Koło konsekwentnie krytykowało ustawy pomnażające ilość podatków. Tak było również w przypadku ustaw, które miały doraźnie pokryć lukę deficytu budżetowego. Były to ustawy o poborze 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych z lutego 1931, ustawa o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego z października 1931, projekt podwyżki podatku od nieruchomości z grudnia 1931, czy też projekt ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne z 20 III 1935.

Prostą receptą Koła na ożywienie gospodarcze było obniżenie pułapu podatków. Mniejsze podatki, ale realne do spłacenia przez przedsiębiorców, napelniłyby kasę budżetu. Iluzyjne do realizacji obciążenia fiskalne i budowane na tym fikcyjne plany budżetowe, konstruowane w oderwaniu od możliwości płatniczych podatników i bieżącego stanu gospodarki, zabijały życie ekonomiczne oraz stawały się przyczyną dziury finansowej państwa.

Ekipa pomajowa czyniła pewne wysiłki, szczególnie pod wodzą ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego w kierunku zmniejszenia wydatków budżetowych⁸⁹. Charakter tych zmian nie usatysfakcjonował parlamentarzystów żydowskich. Ze strony Koła Żydowskiego krytycznie przyjęto pomysł Matuszewskiego obniżenia płac urzędników, gdyż groziło to osłabieniem siły nabywczej na rynku, co automatycznie uderzało w dochody kupiectwa i rękodzielnictwa.

⁸⁸ Sejm III kadencji, Spr. sten., 131 pos. 8 II 1935, ł. 120–121.

⁸⁹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III, Warszawa 1982, s. 262.

W szeregach Koła nie wywołała entuzjazmu nowelizacja ustawy podatkowej zakończona w 1931 przez ministra skarbu Władysława Zawadzkiego, a zainicjowana jeszcze przez Ignacego Matuszewskiego, którą ocenioną jako zbyt nieśmiałą, połowiczną, petryfikującą system wykupu świadectw przemysłowych i nie przynoszącą większych ulg fiskalnych drobnym przedsiębiorcom, którzy nie prowadzili ksiąg handlowych.

Koło Żydowskie opierające się głównie na elektoracie miejskim niechętnie było rządowym pomysłem wzmocnienia pomocy państwa dla rolników. Z daleko posuniętą wstrzeźliwością opiniowało koncepcje oddłużenia wsi kosztem wierzycieli, wśród których byli także członkowie społeczności żydowskiej. Nie spodobało się utworzenie w sierpniu 1932 urzędów rozjemczych do spraw kredytowych chłopskiej własności rolnej. Instytucje te działały na korzyść dłużników i mogły obniżyć odsetki od prywatnych długów lub odroczyć termin uregulowania spłaty pożyczek⁹⁰. Emil Sommerstein postulował, aby w ramach nowelizacji ustawy o urzędach rozjemczych wyłączyć kredyt towarowy udzielany rolnikom przez kupców spod dobrodziejstw ustawy⁹¹.

⁹⁰ Ibidem, s. 217.

⁹¹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 99 pos. 21 III 1933, t. 81.